

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

»GÓRNOŚLAZAK«

z dodatkiem: „Dodatek ilustrowany”, „Rodzina” i „Góś Świąteczny”, wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje miesięcznie z odnośnieniem do domu 80 k. na pocztę kwartalnie 2 mk., z odnośnieniem do domu 2,42 mk.

Przez lud — dla ludu

Telefon nr. 1049.

OGŁOSZENIA 20 fen. za jednołamowy wiersz petytowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamę 50 fenów od wiersza petytowego.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA :: ::
znajduje się przy ulicy Poprzecznej (Ouer-Strasse) nr. 11.

Każdy abonent „Górnoślazaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5 każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5 pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie z d. 16 czerwca.

Wojna na zachodzie.

(wtb.) Na lewo od Mozy zaatakowali Francuzi z wielkimi siłami południowy stok »Martwego człowieka«. Udało im się wprawdzie przejściowo zyskać na terenie, lecz w krótkim kontrataku zostali znowu wyparci. Wzięliśmy przytem 8 oficerów i 238 chłopów do niewoli i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Powtórny atak późnym wieczorem oraz przedsięwzięcia, wykonane przeciwko, po obu stronach przylegającym liniom niemieckim, pozostały bezskuteczne. Przeciwnik ponosił ciężkie krwawe straty.

Na prawo od Mozy ograniczała się czynność bojowa, pominawszy mniejsze dla nas pomysłne utarczki piechoty przy parowie Thiaumont, głównie na silny ogień artylerii.

Na wschodzie.

I wczoraj powtórzyli Rosjanie swoje wysiłki przeciwko frontowi armii generała hr. Bothmera na północ od Przewłoki. Przy odparciu nieprzyjaciela pozostało 400 chłopów jako jeńcy w ręku obrońcy.

Na Bałkanach.

Położenie jest bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Najnowsze sprawozdanie austriackie z d. 16 czerwca

Wojna z Rosją.

Na południe od Dniestru odparty nasze wojska nieprzyjacielską kawalerią. Zresztą tylko potyczki. — Na zachód od Wiśniowczyka trwały dalej ataki kolumn rosyjskich przeciw naszym pozycjom. W rękach obrońców pozostało 2 rosyjskich oficerów i 400 chłopów. — Pod Tarnopolem żadnych ważniejszych wypadków. Na Wołyniu rozwinęły się na całym froncie nowe walki.

W odcinku Tochoz-Styra odparto znowu próby przejścia nieprzyjaciela, przyczem, jak zwykle, ponosił wielkie straty.

Wojna z Włochami.

Walki w południowej części wyżyn pod Dobberdo zakończyły się odparciem nieprzyjacielskich ataków. — Tak samo nie powiodły się ponowne ataki Włochów przeciwko niektórym z naszych pozycji w Dolomitach. Na wyżynach Asiago toczą się ożywione walki artyleryjskie. — W okolicy Oertel zajęły nasze wojska Tukoto i Mandafaro.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nic ważniejszego.

Mr. Tisza o położeniu w parlamencie węgierskim.

(wtb.) Budapeszt, 15 czerwca. Po otwarciu parlamentu węgierskiego zabrał głos prezes ministrów hr. Tisza i poświęcił nasamprzód kilka słów sytuacji wojskowej, przyczem wspominał o szczęśliwej ofensywie przeciw Włochom, o zwycięskiej bitwie morskiej Niemiec i o ostatnich walkach, wywołanych przez ofensywę rosyjską. Hr. Tisza oświadczył, że nie chce bynajmniej ukrywać sukcesów nieprzyjacielskich, ale wyraża przekonanie, że wobec dzielności armii austro-węgierskiej sukcesy te pozostaną przemijającym wypadkiem.

W dalszym ciągu odczytał hr. Tisza dłuższe oświadczenie wspólnego austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych Buriana, odnoszące się do ostatnich wynurzeń sir Edwarda Gryea i kanclerza

Bethmanna-Hollwega o przyczynach i celach wojny. Oświadczenie bar. Buriana przedstawia politykę angielską przed wojną jako obliczoną na podburzenie Rosji i Francji przeciw Niemcom i Austrii i to już podczas przesilenia z powodu zaboru Bośni i Hercegowiny. Co do celów wojny, to państwa centralne nie pozwolą sobie wydrzeć z ręki odniesionych sukcesów wojennych. Austriya i Niemcy nie ustaną w swych wysiłkach, dopóki nie odniosą ostatecznego zwycięstwa.

Podczas obrad nad etatem tymczasowym zabrał hr. Tisza powtórnie głos i wskazując na wyzywające stanowisko prasy angielskiej, zaznaczył, iż państwom centralnym nie pozostaje nic innego, jak przeprowadzić wojnę do końca.

Budżet tymczasowy uchwalono.

Przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęły się już przygotowania celem wyboru nowego prezydenta na dalsze 4 lata. W Chicago zebrała się partya republikańska na obrady i zamianowała jednogłośnie sędzię Hughes'a kandydatem na urząd prezydenta. Ponieważ wynik wyboru ma w obecnych czasach także dla Europy doniosłe znaczenie, przeto podajemy poniżej wiązankę objaśniających szczegółów.

Obywatele Unii amerykańskiej dzielą się na dwa wielkie stronnictwa: republikańskie i demokratyczne, które powstały jeszcze w okresie przed oderwaniem się od związku Stanów południowych z powodu różnicy zapatrywań na sprawę niewolnictwa murzynów. Po wojnie wewnętrznej, tak zwanej secesyjnej, i zniesieniu niewolnictwa program obu stronnictw uległ zasadniczej zmianie, ale jeszcze przez długie lata Stany, które dawniej posiadały niewolników, pozostały wierne sztandarowi demokratycznemu, podczas gdy republikanie przeważali na północy. Obecnie to geograficzne rozmieszczenie już się zatępiło i zwolennicy obu partji rozdzielają się równomiernie na całym terytorium Unii i kolejno zdobywają większość w kongresie i senacie i wybierają ze swego łona najwyższego dostojnika państwa. Wybór prezydenta należy do delegatów, wybieranych przez osobne głosowanie w każdym Stanie z osobna. Ponieważ ci delegaci są albo republikanami, albo demokratami, z chwila, gdy zostaną wybrani i wybór prezydenta jest zadecydowany. Głosowanie w Waszyngtonie jest już tylko prostą formalnością.

Jeszcze przed wyborem delegatów mianują stronnictwa na zgromadzeniach, zwanych konwentami, kandydatów, których nominacja jest obowiązująca dla wyborców. Taki właśnie konwent republikańskiego stronnictwa zebrał się w Chicago, podczas gdy demokraci dziś dopiero się zbierają, celem wyboru kandydata.

Przy ostatnim wyborze w roku 1912, prezydent jest wybierany na 4 lata, z 15 milionów głosów padło 6½ na Wilsona, t. j. tyle głosów otrzymali delegaci, którzy go wybrali — Roosevelt otrzymał 3 miliony, ówczesny prezydent Taft 3½. Reszta głosów rozstrzeliła się, kandydaci republikańscy upadli wskutek rozdwojenia, a Wilson został wybrany zgodnie z ustawą większością względną. Rozbił zaś republikanów ambitny i niespokojny Roosevelt, który utworzył własną partję, pod nazwą postępowej i obalił przez to urzędowego kandydata. W ciągu ostatnich czterech lat partya „postępowa” zmalała znacznie, a raczej nie skryształizowała się dostatecznie, aby utrzymać swoją odrębność.

Jak obecnie donoszą, Roosevelt widząc, iż kandydatura jego i tym razem nie ma widoków powodzenia, zrezygnował z niej i polecił na kandydata senatora Lodge.

Najpoważniejszym kandydatem na prezydenta jest Charles Evans Hughes, były gubernator Stanu Newjorskiego i członek najwyższego trybunału Unii.

Popularność swoją zawdzięcza Hughes nieskazitelnej reputacji i walce, jaką przeprowadził w Nowym Jorku z rozwielnioną tam klika korupcyjnistów. Jest to przytem człowiek wykształcony i rozumny, doskonały prawnik i polityk niezawisły. Co do kwestji zagranicznych opinie jego nie są dokładnie znane, gdyż wiele razy go zapytywano o zdanie, odmawiał odpowiedzi, zasłaniając się swym obecnym stanowiskiem, które mu nie pozwala uczestniczyć w dyskusjach politycznych. Panuje jednak ogólne przekonanie, że Hughes jako człowiek rozważny i zrównoważony, nie narazi na pewno Stanów Zjednoczonych na jakąś wojenną awanturę.

Przyjmując obecnie kandydaturę, ofiarowaną mu przez partję republikańską, oświadczył Hughes, iż jest za stanowczym podtrzymaniem praw obywateli amerykańskich tak na lądzie, jak i na morzu. Stosunki zewnętrzne Stanów cierpią, zdaniem jego, wskutek chwiejności rządu w zatargu z Meksykiem. Dalej oświadczył się za ślami ochronnymi na dowóz towarów do kraju oraz za rozszerzeniem handlu poza-morskiego Stanów.

Wedle ostatnich wiadomości zdaje się być rzeczą pewną, że partya demokratyczna zamianuje kandydatem obecnego prezydenta Wilsona.

Srodki odwetowe przeciw Francji.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« donosi: »Dwaj francuzcy oficerowie, będący jeńcami wojennymi, porucznicy Delcasse i Herve, niedawno za nieposłuszeństwo skazani zostali przez sąd wojenny, każdy na półtora roku więzienia, ponieważ niemieckiego przełożonego, który miał ich odprowadzić do apelu, czynnie znieważyli, a Herve prócz tego posługiwał się wyzwiskami. Wobec tego prawny wyrok sądowego rządu francuskiego bez zbadania lub zaczepienia wyroku zastosował środek odwetowy i kazał odprowadzić do więzienia fortecznego dwóch niemieckich jeńców oficerów. W odpowiedzi na owe francuskie zarządzenia samowolne rządu niemieckiego kazał odprowadzić sześciu oficerów francuskich do więzienia fortecznego, gdzie pozostaną dopóty, dopóki obaj oficerowie niemieccy nie wrócą do obozowiska dla jeńców oficerów.

Niemiecki porucznik rezerwy Erler, który podczas pochodu niemieckiego na Paryż na rozkaz swego przełożonego podpalił dom, z którego strzelano do żołnierzy niemieckich, został ciężko zraniony a za podpalenie skazany na degradację i 20 lat do mu karnego. Mimo obszernego materiału odwodowego, rząd francuski odmówił podjęcia ponownego postępowania sądowego. Porucznik Erler przebywa w wojskowym domu karnym w Avignon i traktowany bywa jako zwyczajny więzień. Sypia wspólnie z innymi przestępcami i musi przez 10 godzin dziennie wyplatać koszyki. Nie pozwolono mu zatrudniać się pracą umysłową. W zamian za to odprowadzono 10 oficerów francuskich do wojskowych zakładów karnych, gdzie tak samo będą traktowani jak Erler i pozostaną dopóty, dopóki Erler nie zostanie umieszczony w obozowisku dla jeńców oficerów.

Niemcy posiadają prawie trzy razy więcej francuskich jeńców oficerów i mogą spokojnie czekać na dalsze pogwałcenia ze strony Francji.

Wojna z Rosją.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Petersburg, 15 czerwca. W urzędowym sprawozdaniu ze środy czytamy: Na froncie zachodnim: Na całym froncie na południe od Podlasia aż do rumuńskiej granicy odrzucają nasze wojska nieprzyjaciela dalej wstecz. W ciągu dnia wczorajszego wzięliśmy 20 oficerów i 6000 chłopów do niewoli i zdobyliśmy 6 armat, 10 karabinów maszynowych, jako też wiele wozów z amunicją, tak, że ogólna suma jeńców i zdobyczy od początku operacji wynosi 1720 oficerów, mniej więcej 120 tysięcy żołnierzy, 130 armat i 260 karabinów maszynowych. Na drodze Włodzimierz-Wołyńsk stawili nieprzyjacieli gwałtowny opór. Walki rozwinęły się na zachód od wioski Saturce (25 km. na zachód od Łucka), przy drodze z Łucka do Włodzimierza-Wołyńskiego. W okolicy Saturców wykonali nasi kozacy wspaniałe ataki i wycieli cały nieprzyjacielski szwadron. Na zachód od Dubna pobili nasze wojska nieprzyjaciela i doszły po za wieś Demidówkę. Na południe-zachód od Dubna zajęły wieś Kozin. Na północ od Buczacza wykonał nieprzyjacieli gwałtowne kontrataki. We wczorajszej walce udało nam się odrzucić nieprzyjaciela wstecz i obsadzić wzgórze na zachodnim brzegu S-type w okolicy Hajworonki i Bobulniców. Na południe od Dnestru obsadziliśmy Sniatyn. Walka o przyczółek mostu pod Czerniowcami toczy się dalej.

Północno-zachodni front: Nad Dźwiną był przyczółek mostu pod Uexkuel silnie przez Niemców ostrzelwany. Na południe od Smorgonia odparliśmy nieprzyjaciela, który próbował się zbliżyć do naszych rowów. W okolicy Baranowiczek i dalej na południe aż w okolicy Podlasia przyzwaliśmy wczoraj do starcia z znacznymi siłami nieprzyjacielskimi. Na Kaukazie: W kierunku na Bagdad odparliśmy ataki nieprzyjacielskie, wykonane z znacznymi siłami.

Transporty amunicji z Anglii do Rosji.

„Nationalzeitung” dowiaduje się od granicy rosyjskiej: Od czternastu dni przybywają znaczne transporty amunicji z Anglii do Rosji. Wypływają one z niewiadomego portu szkockiego i przybywają do Archangielska. Każdy taki transport składa się zwykle z czterech do pięciu większych parowców, naładowanych amunicją, którym towarzyszy kilka łodzi podwodnych i kontrtorpedowców. Dotąd przybyło do Archangielska 29 transportów. Stamtąd wysyłają amunicję do Wołody, stąd zaś na pole walki. Także do Władywostoku musiały przybyć znaczne transporty amunicji z Japonii.

Wojna na Zachodzie.

Bombardowanie Dunkierki.

Z Chrystyanii donoszą do „Voss. Ztg.”: Pełen norwegijski kapitan, który powrócił do Stavanger, opowiada o bombardowaniu Dunkierki przez niemieckie samoloty, jakie przebył 19, 20 i 21 maja. Już 19 maja wieczorem ukazali się niemieccy lotnicy po nad miastem. W nocy nastąpiło pięć ataków, z których każdy trwał blisko pół godziny. Zrzucano 160 bomb ze skutkiem, przeszło 200 ludzi zostało zabitych lub rannych. W nocy na 21-go maja nastąpiły dalsze ataki. Główny atak nastąpił 21 maja po południu pomiędzy 1 a 4 godz. z 4 nieprzyjacielskich aeroplanów i jeden Zeppelin zaatakowało miasto równocześnie. Równało się ono piekłu na ziemi. Także na trzech angielskich parowcach zabitych zostało 8 ludzi. Około 400 ludzi zginęło w tem bombardowaniu napowietrzem. Od 21 maja opuszcza prawie cała ludność cywilna Dunkierkę. Szkoda materialna jest olbrzymia. Ani jedna część miasta nie pozostała nieuszkodzona. Wszędzie panowały straszne spustoszenia i bezgraniczny popłoch. We Francji i w Anglii próbuje się to straszne bombardowanie utrzymać w tajemnicy. Faktem atoli jest, że Dunkierka od 21 maja przestała być siedzibą dla ludności cywilnej.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Sprawozdanie urzędowe z 14 czerwca po południu: Między Oise i Aisne, na południe-wschód od Moulins-sous-Tourvent odparliśmy ogniem karabinowym silną patrolkę niemiecką. W okolicy Venizel, na wschód od Soissons, znieśliśmy cały jeden posterunek niemiecki. Na prawym brzegu kanonada z przestankami. W Wogezach wykonaliśmy wczoraj napad na grzbiet górski, na południe od Seugera a na północ od Thann i wzięliśmy trochę jeńców.

Sprawozdanie wczorne: Na całym froncie na północ od Verdun była w ciągu dnia tylko artyleria czynna. Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Sprawozdanie belgijskie: W odcinku Dixmuiden, zwłaszcza w kierunku Steensstraate, szalała w dniu 14 czerwca dość gwałtowna walka artylerii.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 14 czerwca. Przedsięwzięcie piechoty nie było żadnym, ale nieprzyjacieli ostrzeliwali gwałtownie pozycje, którąsmy na wschód od Iperu zajęli. Wzięliśmy dalszych jeńców, tak, że liczba wziętych w tych walkach jeńców wzrosła do 161. Na reszcie frontu ciężkie wzajemne ostrzeliwanie i czynność min.

Wojna austro-węgiersko-rosyjska i włoska.

Walki o Czerniowice.

Wiedeń, 15 czerwca. Czerniowicka „Allgem. Ztg.” donosi: Główne miasto Bukowiny przeżywa znowu dni historyczne, pociągi kolejowe z rannymi Austryakami i rosyjskimi żołnierzami przejeżdżają przez dworzec. Duch naszego wojska jest doskonały. Żołnierze odchodzący na front nucą pieśni we wszystkich językach Austro-Węgier. Ludność wyliczkuje w naprężeniu i zrozumiałej nerwowości

na najnowszych wiadomości z pola walki. Od wczoraj panuje względny spokój, ponieważ Rosyanie zatrudnieni są grzebaniem swych poległych. W samym odcinku besarabskim zgromadzili Rosyanie przeszło 800 armat. Odróż tego mają nadzwyczaj wiele nowo wykonanych moździerzy do rzucania min.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) W sprawozdaniu urzędowym z 14 czerwca czytamy między innymi: Na froncie Posina pociąg nieprzyjacieli wieczorem dnia 12 czerwca silnie ataki w kierunku na Forni Altè, Campiglia, Monte Giove i Monte Brassone. Ataki te odparliśmy. Na całym froncie od Adygi do Brenty ostrzeliwanie naszych pozycji z dział wszelkiego kalibru. Nasze wojska odpowiadały dzielnie. W górnej dolinie Boite daremnie usiłowania nieprzyjaciela ku odebraniu nam naszych zdobyczy na północ od Podestagno.

Walki lotnicze.

(wtb.) Rzym, 15 czerwca. Agencja „Stefani” donosi: W nocy na 12 czerwca obrzuciły austriackie hydroplany bombami Wenecję. Zabito jedną kobietę, cztery osoby zraniono; szkoda materialna jest nieznaczna. Z rana tegoż dnia zbliżyły się włoskie łodzie torpedowe do półwyspu Istrii i ostrzeliwały ważny punkt strategiczny w pobliżu Parenzo. W drodze powrotnej zostały zaatakowane przez pięć nieprzyjacielskich hydroplanów, lecz bezskutecznie; łodzie powróciły wszystkie bez szwanku do stacyi, jedna tylko z nich została ugodzona nieznacznie. Jeden z naszych hydroplanów rzucił dnia 12 czerwca rano bomby na urządzenia wojskowe koło Triestu.

Wojna na morzach.

Bitwa niemieckich okrętów handlowych z rosyjskimi torpedowcami.

Do „Berl. Tageblattu” donoszą ze Sztokholmu: Sztokholmska „Tidningen” donosi, że w nocy na 15 czerwca, pomiędzy godziną 12 a 1, stoczona została w pobliżu Haevringe niemiecko-rosyjska bitwa morska, która trwała około 3 kwadransy. Grzmot dział słyszano w Nykoeping. Dnia 15 czerwca z rana zawinął do portu w Nykoeping jeden statek niemiecki z sześciu rannymi, którzy odstawieni zostali do lazaretu miejskiego.

Sztokholmska „Aftonfödingen” dowiaduje się, że w Haevringen usłyszano około 200 strzałów. Z łądu widziano błysk każdej salwy. Niemiecka flota handlowa, napadnięta w nocy przez statki wojenne rosyjskie, liczyła 14 okrętów i płynęła ku południu. Konwojował ją jeden statek handlowy uzbrojony i około 6-8 innych statków. Flotę handlową składały następujące okręty: „Norma”, „Umea-Elv”, „Merkur”, „Ljusne”, „Arta”, „Meklemburg”, „Eihsel”, „Italia”, „Lavinia”, „Desterro”, „Weser”, „Konsul”, „Schultze”, „Ingarhorn”, „Algeba”. Z tych „Merkur” i „Ljusne” zdołały uciec na wody szwedzkie. „Lavinia” i „Ingarhorn” uratowały się także z pewnością. Wpłynęły one o godz. 2 w nocy do portu w Arkoe i stamtąd wkrótce popłynęły dalej ku południu. O losie reszty statków handlowych niema dotąd wiadomości. Nie widziano ich ani pod Arkoe ani pod Oxeloesund. Wszystkie 14 statków naładowane były częścią rudą żelazną, częścią drzewem. Statki uzbrojone, które towarzyszyły floty handlowej, uratowały się. Widziano je dnia tego z rana ze szwedzkiego wybrzeża.

Statek rybacki, który przybył do Nykoeping z pięciu rannymi, nosi miano „Joh. Wester”. Jeden z rannych tak opisuje przebieg bitwy: Flota statków handlowych wraz z konwojem znajdowała się o 12 minut dystansu na południe od Hoevringe, gdy niespodzianie zaatakowana została przez sześć rosyjskich kontrtorpedowców, które szybko zbliżyły się ku płynącej wolno floty, ale następnie pełną parą nawróciły, gdy z okrętów niemieckich odpowiedziano na ich ogień. Wedle opowiadania tegoż majtko ugodził jeden pocisk niemiecki w pokład rosyjskiego kontrtorpedowca i zmiotł wielu Rosyan.

Z sześciu rannych majtków niemieckich, przywiezionych do Nykoeping, trzech ranionych jest bardzo ciężko, a trzech lżej.

Obustronne straty w bitwie pod Skagerrak

(wtb.) Berlin, 15 czerwca. (Urzędowo.) Wódz angielskiej floty w bitwie morskiej pod Skagerrak, admirał Jellicoe, wyraził się w rozkazie dziennym do floty pomiędzy innymi, iż nie wątpi o tem, że straty niemieckie nie były mniejsze, aniżeli angielskie.

Wobec tego wskazujemy na urzędowe zestawienie obustronnych strat z dnia 7 czerwca. Według tegoż ogólne straty niemieckie wynoszą 60.720 ton, naprzeciw 117.150 ton angielskich. Przyczem policzono tylko te angielskie okręty i kontrtorpedowce, których stratę z urzędowej angielskiej strony przyznano. Wedle zeznań angielskich jeńców zatonały jeszcze dalsze okręty, pomiędzy nimi wielki okręt bojowy „Warspite”. Innych strat niemieckich, jak podano, nie było. Są to: S. M. „Lützow”, „Pommern”, „Wiesbaden”, „Frauenlob”, „Elbing”, „Rostock” i 5 torpedowców.

Odpowiednio do tego są też angielskie straty w ludziach w bitwie morskiej pod Skagerrak zna-

cznie większe, jak niemieckie. Podczas gry po angielskiej stronie ogłoszono dotychczas straty w oficerach 342 poległych i zaginionych, oraz 51 rannych, — wynoszą nasze straty w oficerach, inżynierach, lekarzach, admistrach, chorążych i oficerach na pokładzie 172 poległych i zaginionych, oraz 41 rannych. Ogólna strata wynosi po stronie angielskiej, o ile została dotychczas przez admiralicy ogłoszona, 6.104 poległych i zaginionych, i 513 rannych. po stronie niemieckiej 2414 poległych i zaginionych i 449 rannych.

Przez nasze okręty wziętych zostało podczas bitwy i po bitwie 177 angielskich jeńców, podczas gdy, o ile dotychczas wiadomo, w rękach angielskich nie ma żadnych jeńców niemieckich. Nazwiska angielskich jeńców zostaną rządowi angielskiemu na zwykłej drodze podane.

Szef sztabu admiralicy.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— (Z sejmiku bawarskiego). Na posiedzeniu komisji finansowej sejmiku bawarskiego oświadczył minister Seidlein, iż rada ministrów zaproponowała królówi przedłużenie legislatury sejmiku o rok.

ROSYA.

— („Ruskoje Słowo” o ogólnej ofenzywie sprzymierzonych.) Do „National Ztg.” pisze od granicy rosyjskiej: „Ruskoje Słowo” ogłasza artykuł, rozważający znaczenie obecnej ofenzywy rosyjskiej. Wedle wywodów tegoż pisma jest ona początkiem dawno planowanej i dawno przygotowanej ogólnej ofenzywy sprzymierzonych. Po ofenzywie rosyjskiej nastąpi ofenzywa angielska. Francja obecnie niezdolna jest do podjęcia ofenzywy, albowiem walki pod Verdun wyczerpują siły francuskie do ostatka. Francja jednakże trzyma wótu za rogi, a zadaniem rosyjskiej i angielskiej armii jest ostateczne powalenie jego. Na front rosyjski przybyła znaczna liczba lotników francuskich do pomocy w lotniczej służbie wywiadowczej. Mają oni także własne swe samoloty, nowej, poprawnej konstrukcji.

FRANCYA.

— (Przestrogi Hervego.) Do „Berliner Tageblattu” donoszą z Genewy w dniu 15 czerwca: We wczorajszym numerze pisma „Victoire” wyraża publicysta Herve obawę, aby francuscy parlamentaryści nie poszli za przykładem swych włoskich kolegów i nie zrzucili gabinetu Brianda z powodu niekorzystnych dla Francji wyników walk pod Verdun. Herve przestrzega przed takim krokiem, albowiem podobna krytyka dowództwa armii, które w całym świecie doznaje zasłużonej sławy, mogłaby mieć dla Francji zgubniejsze skutki, niż dla Włoch. Podobny krok mógłby być zrozumiąłem tylko w dniu nadzwyczajnej klęski i wywołanego tem smutku i niezadowolnienia. Herve zaś utrzymuje, że obecna chwila nie jest tak ponurą ani rozpaczliwą. Ofenzywa rosyjska zdolna jest chyba uspokoić nerwy narodu francuskiego i wlać do serc ich otuchy.

ANGLIA.

— (Mowa Asquitha). Prezes ministrów angielskich Asquith wygłosił — jak donosi biuro Wolffa — na zebraniu publicznym w swoim okręgu wyborczym mowę, w której sławił wstępnie pamięć Kitchenera, którego nikt nie będzie w stanie zastąpić w życiu narodowym. Kitchenera to zasługą, jeżeli Anglia liczy obecnie 5 milionów ludzi pod bronią. Dalej sławił Asquith waleczność wojsk sprzymierzonych, dodając, iż Anglia przyrzeka Joffre'mu pomoc. — Przechodząc do bitwy morskiej pod Skagerrak twierdził mówca, iż flota niemiecka zmuszona została do schronienia się do swoich portów, nie odczekawszy nadejścia głównych sił morskich, a teraz śmiały Niemcy głosić zwycięstwo, chociaż w rzeczywistości była to klęska. Jeszcze więcej takich zwycięstw — mówił Asquith, — a z floty niemieckiej nic nie pozostanie. Nie zapomniał też mówca o Irlandyi, a zdaniem jego nie napotkał ani jednego, świadomego odpowiedzialności, Irlandczyka, któryby nie uznał głupoty ostatniego powstania Irlandczyków.

Asquith chyba sam w to nie wierzy, co opowiadał swoim wyborcom.

— (Prasa angielska o ofenzywie rosyjskiej). Ton prasy angielskiej jest w dalszym ciągu powściągliwy, pomimo głośniejszych i krzykliwych komunikatów rosyjskich. Jedyne, co uznaje prasa angielska, to fakt, że pomimo teorii, że linii nieprzyjacielskich przełamać nie można, wojsku rosyjskiemu przełamanie się udało. Przez to samo upada zdanie najpoważniejszych krytyków, że walka dzisiejsza powinna polegać na wzajemnym wyczerpywaniu się, w ciągłym ścieraniu się z rowów strzeleckich. Aczkolwiek sukces rosyjski nie da się zaprzeczyć, trzeba będzie jednak odczekać, ażali Rosyanie będą potrafili wykorzystać go i utrzymać się na zdobytych pozycjach. Niektóre z pism angielskich wskazują bardzo wyraźnie na to, że wojsko niemieckie daty z pomocą

Ze przeświadczenie wśród wojska austriackiego, że żołnierz niemiecki jest niezwykły, może doznać jeszcze cudów.

— (Daremne poszukiwanie zwłok Kitchenera). Kilka pism przyniosło wiadomość, że ciało Kitchenera zostało odnalezione w łodzi pływającej u wybrzeża. Wiadomość ta nie została potwierdzona przez żaden komunikat urzędowy a korespondent „Timesa” zaprzecza jej w sposób kategoriyczny. Żaden z 12 uratowanych rozbitków nie miał styczności dotąd z dziennikarzami, to też dotąd niema jeszcze żadnych bliższych szczegółów co do katastrofy Hampshira. Należy spodziewać się, że wszystkie potrzebne dane zostaną zebrane najpierw przez rząd angielski i że zostaną wydane specjalne komunikaty urzędowe.

Prasa angielska zastanawia się tymczasem nad tem, kto będzie następcą Kitchenera. „Times” wywołują nazwisko lorda Milnera, wszakże Milner, aczkolwiek jest człowiekiem żelaznej woli i wielkiego talentu, nie cieszy się żadną sympatią wśród ludności. Zażywa on zresztą też nie bardzo pochlebnej opinii z czasów wojny burzkiej i osadzony jest o dokonanie licznych okrucieństw, za które musiał odpowiadać nawet przed sądem.

HOLANDYA.

— (Przygotowanie armii holenderskiej.) Główna kwatera holenderska wydała komunikat, zapewniający, że armia holenderska jest zupełnie gotowa i wyekwipowana. Nie byłoby rozumem ogłoszenie wszystkich danych, mogących później wrogowi Holandii służyć jako wskazówka; wszakże można powiedzieć otwarcie, że armia holenderska może obecnie patrzeć spokojnie w przyszłość, powiada komunikat. Warsztaty i fabryki zostały powiększone, wiele fabryk i warsztatów prywatnych zostało tak urządzonych, że w razie potrzeby w jednej chwili mogą być zamienione na fabryki i warsztaty amunicyj i broni. Aczkolwiek w czasach obecnych trudno było wystarać się o potrzebne materiały, nie mniej przecież posiada Holandia dostateczną ilość materiału. Przygotowano też wielką ilość bomb, wielkie zapasy drutu kolczastego, masek przeciwko gazom i samolotów. Żołnierze są wyćwiczeni według najnowszych wymagań technicznych obecnej wojny i odbywali nawet próby z zasiekami, których druty były napięte prądem elektrycznym.

WŁOCHY.

— (Nowy rząd włoski.) Gazety włoskie donoszą, iż dotychczasowy minister spraw zewnętrznych Sonnino zgodził się na zatrzymanie swego urzędu w nowym ministerstwie. Orlando obejmie sprawy wewnętrzne, a Boselli będzie prezesem ministrów bez teki. Równocześnie oświadczył Boselli gotowość utworzenia nowego ministerstwa.

AMERYKA.

— (Wilson ze sztandarem w pochodzie.) Reuter donosi, że 75.000 mężczyzn, kobiet i dzieci urządziło w niedzielę pochód przez Waszyngton, przyczem prezydent Wilson kroczył na czele, niosąc sztandar amerykański. Pochód miał na celu wywołanie manifestacji w imię hasła: Więcej broni, więcej wojska i więcej amunicyj. Wilson wypowiedział przy tej sposobności płomienną mowę, skierowaną przeciwko poddanym amerykańskim pochodzenia obcego, którzy pragną w interesie dawnego swego kraju wywierać wpływy na urodzonych amerykańskich obywateli.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Ograniczenie zużycia materiałów na ubrania. Urządowo donoszą: Rada związkowa wydała dnia 10 czerwca 1916 szczegółowe rozporządzenie co do zużycia materiałów na ubrania dla ludności cywilnej. Chodzi mianowicie o oszczędzenie obchodzenie się z istniejącymi zapasami, ażeby po zawarciu pokoju choćby i przy najdłuższym trwaniu wojny znalazły się jeszcze należyte zapasy dla wojsków wracających do domu. Obok tego mają być zapewnione odpowiednie materiały dla wdział i lazaretów. Zadania tego podejmie się urząd Rzeszy dla odzieży, który się składa z części administracyjnej, zarząd i rada przyboczna, oraz części kupieckiej. Urząd wojenny dla odzieży zostanie jako taki przyłączony do wojenno-gospodarczego towarzystwa akcyjnego, które z tego rodzaju pracą już jest obeznane. Przewodniczącym tego urzędu jest pozasłużbowy nadburmistrz tajny radca dr. Beutler.

W czasie przejściowym aż do 1 sierpnia zostanie ograniczoną sprzedaż w handlu gwałtownym na 20 procent tego, co się w każdym składzie okaże po przeprowadzeniu inwentury. Później zaś będzie wolno sprzedawać odnośne materiały jedynie za poświadczeniem, wystawionem dla odbiorcy przez władzę miejscową. Zatem każdy kupiec winien przeprowadzić inwenturę odnośnych materiałów, oznaczając ich cenę. Podczas inwentury sprzedaż jest wzbroniona. Fabrykanci i hurtownicy mogą dostarczać towarów tylko takim odbiorcom, z którymi stale pracowali już od 1 maja 1916. Ograniczeniu w sprzedaży nie podlega szereg towarów, jak jedwabie, białe, parasole itp., które w ilości 34 są spisane na osobnej liście.

Bytom. Kradzieże w restauracji miejskiej w Dąbrowie nie należą do rzadkości. Po ostatnim koncercie złodzieje, przeważnie szkolni chłopcy i dziewczynki z Karbu i Miechowic, rzucili się na

stoły w ogrodzie, i wszystko, co było ruchome zabrali z sobą. Kilku złodziei przytrzymano na gorącym uczynku. Dzierżawca restauracji poniósł znaczną szkodę.

N. Piekary. (Proces o kosztą budowy ulicy.) Gmina nałożyła na spadkobierców po Raduku obowiązek zapłacenia 583,57 mk. kosztów na budowę ulicy. Spadkobiercy odwołali się do wydziału powiatowego o rozstrzygnięcie sporu. Proces ten gmina przegrała, gdyż nie mogła udowodnić, że spadkobiercy zobowiązali się umową do poniesienia kosztów budowy ulicy.

Karb. (Nożownik.) Na kopalni „Preussens” posprzeciali się robotnicy Ziółko i Skrzypulec. W kłótni pojął Skrzypulec nożem swego przeciwnika tak niebezpiecznie, że Ziółkę musiano umieścić w szpitalu.

Janów. (Fałszywe wychowanie.) W górnośląskim obwodzie przemysłowym zachodzą często wypadki, że dzieci, które dopuszczają się kradzieży i innych zbrodni, na mocy wyroku sądu opiekuńczego umieszcza się w domu przymusowego wychowania. Oczywiście, że do zakładu takiego dostają się dzieci zepsute, które nie okazują żadnej poprawy i które nie mają dostatecznej opieki w domu u rodziców. Wiele matek i wielu ojców grzeszy względem dzieci i społeczeństwa, twierdząc, że dziecko ich jest najlepszym w całej gminie, a jeno nauczyciel, wójt i proboszcz dopatrują się zła i rozwiązłości w ich ukochanych pieszczochach, które zwykle przedstawiają jako „potulne” i „niewinne” duszyczki. A gdy się taki mały złodziej lub rozpustnik dostanie do zakładu, wtedy rodzice poruszają piekło i niebo, ażeby „niewinnie” skazanego hultaja wydostać z zakładu. Zdarza się, że gdy u władz nie nie wskórają, to podstępem ułatwiają swemu „barankowi potulnemu” ucieczkę z zakładu. Taki zbieg wraca zwykle w strony rodzinne, do domu rodziców rzadko przychodzi, gdyż by go policja aresztowała i napowrót odprowadziła do zakładu, lecz za to tem więcej kradnie i brnie z jednej zbrodni w drugą i trzecią. Spowodowanie lub ułatwienie ucieczki takiego „wychowanka” pociąga za sobą karę. Doświadczyli tego na własnej skórze małżonkowie K. z Janowa. Mają oni córkę 18-letnią, która władzy narobiła już wiele kłopotów. Umieszczono ją więc w zakładzie wychowawczym. Ztamtąd wysłano ją pod Trzebnicę do pracy w dworze. Matka jej pojechała tamdotąd, ażeby ją odwiedzić i przy tej sposobności zabrała ją z sobą. Gdy ją policja poszukiwała, matka ukrywała swą córkę u krewnych. Sąd skazał ojca dziewczyny na trzy tygodnie a matkę na sześć tygodni więzienia.

Katowice. Aresztowano tu dwie kobiety i jednego mężczyznę, obcokrajowca, którzy przestąpili przepisy o zgłaszaniu noclegów na policji. Każde przenocowanie czy to w gospodzie, czy u krewnych winno się zgłosić u miejscowej władzy.

Mysłowice. (Żyjący nieboszczyk.) Rodzina Węglarczyków otrzymała wiadomość, że jej syn Juliusz poległ na wojnie przeciwko Rosji. Za poległego odprawiono w kościele mszę żałobną i rodzina pogodziła się już z stratą swego syna. Tymczasem nadszedł list od rzekomo zmarłego Juliusza, który donosi rodzicom, że jest ciężko okaleczony i przebywa w szpitalu.

Ruda. (Posiedzenie zastępców gminnych.) Na ostatnim posiedzeniu zastępców gminnych przyjęto etat na rok 1916/17. Etat kończy się sumą 1 896 000 marek i składa się z następujących kwot ogólnego zarządu 561 000 mk., zarządu miejscowego i policyjnego 64 000 mk., szkół elementarnych 243 000 mk., szkół realnej 49 000 mk., wyższej szkoły żeńskiej 22 100 mk., szkół uzupełniającej 9500 mk., funduszu dla biednych 39 200 mk., zarząd leczniczy 15 000 marek, kosztą budowlane 86 tys. marek. Nauczycielom i policjantom przyznano dodatki drożyzniane. Najważniejszą sprawą w jednocześnie bardzo pocieszającą dla mieszkańców była sprawa podatku komunalnego, który dotychczas wynosił z 220% na 200%. — Ruda jest w tem szczególnie położeniu, że może swoją gospodarce gminną stale uzdrawiać i ulepszać, bo jak wiadomo, włączono do gminy obwód dworski, t. zw. „gutsbezirk”. Wskutek tego wzrosła w Rudzie siła i źródła podatkowe. Natomiast inne gminy górnośląskie, w których niema ani wyższych szkół, ani porządnych dróg i deptaków, ani oświetlenia, a które obok siebie znosić muszą istnienie obwodów dworskich, jęczą pod ciężarami, zaciągają długi i pobieracze muszą od biednych ludzi nie 200% jak w Rudzie, lecz 300, a nawet 400% podatku komunalnego.

Zabrze. (Niepoprawny złodziej.) Czeladnik piekarski Jakób Nowak skradł swej zameżnej siostrze 50 marek gotówki. Ponieważ N. był już częściej karany za kradzieże, skazał go sąd za ostatnią zbrodnię na 2 lata i 3 miesiące domu karnego.

Zabrze. (Szajka złodziejska z 15-tu głów.) W Zabrze i okolicy hodowcy wieprze byli w ciągłej obawie utraty swego inwentarza żywego. Jakaś szajka złodziejska kradła wieprze, zabijając je na miejscu, unosząc z sobą mięso. Nie było dnia, żeby nie skradziono komuś wieprza.

W tych dniach wpadła policja na trop złodziei i wysłedziła całą szajkę do której należało 15 osób. 10 członków tej szajki mieszka przy ulicy Goldy innej przy ulicy Sedańskiej.

Ostropa pod Gliwicami. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w stodołę pewnego gospodarza. Stodoła zgorzała doszczętnie.

Górne Łaziska. (Śmierć na morzu.) W walce a morzu pod Skagen poległ marynarz Ludwik Ratka z Górnych Łazisk.

Pszczyna. (Niebywała drożyzna.) Na tutejszy targ przyniosły wieśniaczki z okolicy jaja na sprzedaż i żądały za sztukę 28 fen. Cena to niebywała! W okolicach przemysłowych i w wielkich miastach podrażają ceny zwykle handlarze. Ze w takich okolicach gęsto zatrudnionych żywność jest droższą niż po wsiach, jest zrozumiałem i do pewnego stopnia usprawiedliwionem, gdyż handlarze oprócz opłacenia wydatków na przewożenie produktów chcą także coś zarobić. Towary w miastach większych i w okolicy przemysłu przechodzą przez wiele rąk, a zatem cena podlega zmianie i rośnie. Inaczej ma się sprawa po wsiach i w miasteczkach rolniczych jak np. w Pszczynie. Tu już nie handlarze ale rolnicy sami uprawiają lichwę, którą dziwnym sposobem umieją pogodzić z uczuciem katolickim. Wystarczy przecież, że rolnik zarobi na swych produktach w czasie wojny 50—100% w stosunku do cen przedwojennych. Tymczasem w powiecie pszczyńskim podrożeli gospodarze np. jaja o 500—600%. Wieśniacy uprawiają lichwę także przy innych produktach. Maksymalna cena na masło wynosi 2,45 mk., tymczasem gosposie każą sobie płacić 3—4 mk. Przeciwno takiej lichwie winne władze ostro wystąpić.

Wielopole pod Rybnikiem. Sąd raciborski skazał w marcu 20 letniego Kozika Pawła z Wielopola na dłuższą karę więzienną za różne kradzieże. Kozik odsiadywał karę w Raciborzu i jako więzień pracował w cegielni Brüllego. Podczas paury obiadowej zbiegł dozorca więziennemu i przez długi czas ukrywał się najpierw w Markowicach, a później w Chwałowicach i Wielopolu. Stąd urządził liczne wyprawy złodziejskie, które wykonywał przeważnie w nocy. Był on postrachem dla całej okolicy. Włamania do strzelnicy i karczmarza Schäfera w Rybniku były jego dziełem. W tych dniach odpowiadał za liczne włamania przed sądem raciborskim. Na rozprawie sądowej przyznał się do wszystkich zbrodni. Prokurator zażądał dla niego kary 5 lat domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. Sąd atoli przyznał mu jeszcze okoliczności łagodzące z względu na to, że się przyznał do winy i skazał go na trzy lata więzienia za kradzieże z włamaniem, a za podanie fałszywego nazwiska na 4 tygodnie aresztu.

Gaszowice pow. rybnicki. (Wyprawa na obce ryby.) Przed sądem w Rybniku stawali jako oskarżeni maszynista Adolf Bluszcz z Czernicy, gospodarz Józef Kudła i jego 18 letni syn Wilhelm z Gaszowic, którzy skradli większą ilość ryb z stawu Rotha w Czernicy. W styczniu rb. wyłowiono ryby z stawu Rotha w Czernicy. Z powodu niepogody musiano połów przerwać i w tym celu inspektor dworski polecił wodę zastawić i przez noc postawił tam stróża w osobie Bluszcza, któremu dla własnej potrzeby pozwolił wziąć kilka sztuk ryb. Tymczasem nazajutrz rano na rzece poniżej stawu około 50 osób trudniło się łowieniem ryb. Byli to ludzie przeważnie z Gaszowic. Wykazało się, że ktoś wypuścił ze stawu wszystkie ryby wraz z wodą do rzeki. Bluszcz, który miał ryb stróżować, pozwolił ludziom na łowienie ryb w rzece. Młody Kudła przyznał się do winy, że zabrał kilka ryb do domu. Sąd rybnicki uwolnił oskarżonych od winy i kary. Prokurator założył jednak przeciwko wyrokowi uwalniającemu apelację i sąd wyższy w Raciborzu skazał Bluszcza na trzy miesiące więzienia, a młodego Kudłę na dwa tygodnie, a ojca jego za kradzieże na tydzień więzienia.

Berlin. Sp. Herman ten Brink, naczelny redaktor „Germanii”, zmarł w 66 roku życia w dniu 10 bm. po długiej i ciężkiej chorobie. Z nim zstąpił do grobu jeden z ostatnich szermierzy walki kulturalnej. Po ukończeniu studium prawniczego przetrucił się na dziennikarstwo i pracował najpierw w „Germanii”, następnie przeszedł do „Parlamentarnej korespondencji”, której kierownikiem później został. W rok 1891 powrócił znowu do redakcji „Germanii” a w trzy lata później został jej naczelnym redaktorem.

ten Brink był urodzonym dziennikarzem, bystrogo umysłu, jasnego sądu i niezłomnych przekonań, z czem łączył wielką znajomość osób i stosunków politycznych. Uznawano go za jednego z najlepszych przeciwników.

Należąc przez długie lata jako reprezentant prasy centrowej do zarządu stowarzyszenia Prasy berlińskiej, ten Brink był także jednym z założycieli Związku prasy niemieckiej na całe państwo. Zeszłego lata zachorował ciężko na influencję i zdrowia już nie odzyskał. W „Germanii” pracował blisko lat 25. Pochowany został w środę na cmentarzu św. Macieja w Berlinie.



88

tanich dni
sprzedaży
rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 18-go czerwca

35

fen.

Table with 2 columns: item description and price. Items include masielniczka, dzbanki, szklane miski, puszka do galarety, naczynia do soli i pieprzu, talerz do placaka, łyżka do ryżu, filiżanka dla dzieci, masiera do masła, dzbanek do kawy.

Table with 2 columns: item description and price. Items include piękne talerze i 2 tal. do kompotu, talerz do owoców, masielniczka biała, puszka do pudingu, dzbanek do wody, beczulka do korzeni, wózek blaszany, piłka ze siatką, koszyk do towarów spożywczych, szczotka do garderoby.

Table with 2 columns: item description and price. Items include 1 lub 2 noże kuchenne, nóż do skrob. kartofli, narzędzie do otwierania puszek, puszka szmerglu, kopa kłamek, szufelka do węgla, szczotka do błota, ubijacz do śmiet. lub sitko.

50

fen.

Table with 2 columns: item description and price. Items include 6 talerzy szklanych, naczynia do mąki, szklanki do wody, szlanek do wody, oukierniczka, masielniczka lub oukierniczka, naczynie do sosu, patelnia do wieprzowych nóg, miseczka do kompotu, talerz do pieczenia.

Table with 2 columns: item description and price. Items include doniczka z podstawką, nocnik, dzbanek do mleka, solniczka, talerz do sera, lejek do kawy, 5 sztuk zwierzątek, gra światowa, gipsowa figura, ramka do pocztów.

Table with 2 columns: item description and price. Items include kolorowa słomianka, szczotka do czesania głowy, pałaków do garderoby, przyrząd do zawijania linki, etażerka do korzeni, szczotka do klozetu, emaliowe żelazko, kastrolka, wielka łyżka do odlewania, garnek maszynowy.

75

fen.

Table with 2 columns: item description and price. Items include stawka misek 4-częściowe, szkło do sera, 6 szklanek do herbaty, butelka płaska, masielniczka 4-kanciata, dzbanek do kawy, wielkie kubki dla dzieci, miseczki do kompotu, talerzy do kompotu, pary filiżanek.

Table with 2 columns: item description and price. Items include dzbanek do wody, 6 beczulek do korzeni, puszka do kawy, dzbanek do mleka, 2 wazy, ketińczowa ramka, elegancka ubrana lalka, stojak do koni, koszyk do papieru, linka do bielizny.

Table with 2 columns: item description and price. Items include forma do placek, skrzynka do listów, ręczna miotłeczka, prima trzepaczka, tygiel do jaj, garnek do smarzenia, ubijacz do śmietany, dzbanek kieszonkowy, szufelka do śmieci, garnek maszynowy z lejkiem.

95

fen.

Table with 2 columns: item description and price. Items include Victoria-kubki, kubków do piwa, serwis do likieru, kieliszki, kubków do piwa, niklowy stołowy maneż, koszyk do chleba, karton z delikatnie pomalowaną formą, balant do tenisa, serwis do kawy.

Table with 2 columns: item description and price. Items include 8 par filiżanek, 3 talerze deserowe, 6 szerokich kubków, mleczniczka i dzbanek do mleka, dzbanek do kawy, stawka misek, młyniec, skrzynka do śledzi, masielniczka kanciata, waza do kwiatów.

Table with 2 columns: item description and price. Items include koszyczek do noży, deska do prania, szczotka do mebli, palma impregowana, szafka do jajek, powieszadło do pokrywek, 2 miseczki emaliowe, garnek do bielizny, garnitur do szczotek, deska do prasowania.

125

mpk.

Table with 2 columns: item description and price. Items include stawka stołowa z wazą, stawka misek 5-cz., szklana tacka, Zapas patryotycznych figurek, tacka drewniana, Zapas wazów, karton drewnianych żołnierzy, nóż i widelec do masła, noże do owoców, stawka stołowa 3-oz.

Table with 2 columns: item description and price. Items include stawka do mleka, 6 par filiżanek, miska do sałaty, 3 pary filiżanek, oukiern. i 1 dzb. do mleka, stawka misek, masielniczka kol. i 1 talerz do placaka, 8 talerze głębokie i 6 talerzy do desertu, 10 kubków do kawy, dzbanek do czekolady.

Table with 2 columns: item description and price. Items include naczynie do polew, siatka do zakupna, etażerka do korzeni, emaliowe naczynie do pieczenia, garnek do smażenia, sztalarz do umywalki, skrzynka do czyszczenia, emaliowe naczynie do soli, garnitur do płasku wody, powieszadło do ręczników.

145

mpk.

Table with 2 columns: item description and price. Items include podstawki do piwa, ramka rodzinna, pudełko do budów, forteca, skrzynka do cukru, kieliszki do wina, serwis do piwa, karafka do likieru, mapa do gazet, torba do szczotek.

Table with 2 columns: item description and price. Items include 8 par filiżanek, 12 kubków dla dzieci, 6 głębokich talerzy, 6 talerzy deserowych, talerz do placaka, solniczka lub nacz. do mąki, 3 beczulki do jarzyn, 2 des. wielkie kol., puszka do herbaty, koszyk do herbaty.

Table with 2 columns: item description and price. Items include ubijacz śmietany, etażerka z becz. do jarzyn, ryzeczka, stolik dla dzieci, miednica, dzbanek do kawy, dzbanek do mleka, garn. kwirli, szczotka ze szczeci lub włosia końskiego.

SRODKI SPOZYWCZE

Table listing various food items and their prices, including sardines, marmalade, agrest, macaroni, and various oils.

Nadeszlo!

Sprzedaż po najniższych dziennych cenach. Jak długo zapas starczy.

List pasterski

Arcybisk. i Biskupów Rzeszy Niemieckiej.

Kochani Dyecezyanie!

Już w adwencie roku 1914. w kilka miesięcy po wybuchu wojny, zwróciliśmy się do was we wspólnym liście pasterskim, wzywając wszystkich do pokuty i zadośćuczynienia, aby Pan Bóg zmiłował się raczył nad nami i jak najrychlej przywrócił światu upragniony pokój.

»Dotąd jeszcze nie można przewidzieć końca«, pisaliśmy wtedy; »to jedno zdaje się być pewnem, że wiele jeszcze trzeba będzie wycierpieć.

Niestety! Przeczucia nasze spełniły się. Wy sami wiecie o tem dobrze, najmilsi. Anioł pomisty Bożej wciąż jeszcze z podniesionym mieczem unosi się nad grzesznym światem. Straszliwy pożar wojenny nie przygasł dotąd ani na chwilę.

Wskazaliśmy wówczas, gdzie szukać należy najistotniejszej przyczyny tego nieszczęścia: oto pogaństwo nowoczesne, kultura bezbożna, grzechy ludzkie wywołały słuszną karę sprawiedliwości Bożej. Pan Bóg chłocze narody, by je uleczyć (Oze. 6, 2.) Zaświadczał nad nami bicz wojny, byśmy zeszedli z błędnych manowców napowrót na drogę Bożą.

To też skoro tylko zabrzniały działa na linii bojowej, wnet i w kraju samym ukazały się pierwsze kwiaty przemiany, pokuty i naprawy: duch odrodzenia religijnego, niby świeży powiew wiosenny, obudził serca zdretniałe.

Najmilsi! »Wielka, aż nadto wielka jest wina nasza«, tak mówiliśmy wówczas do was. Tyle lat oddanych grzechom i złości, nie naprawi się krótką pokutą. Szczera skrucha głodzi wprawdzie winę, lecz karę nie zawsze usuwa.

Prawica surowości Bożej dotąd jeszcze wyciągnięta nad nami: wyglądamy wszyscy z utęsknieniem pokój, a nie widać jutrenki, coby zwiastunką jego była. Czujemy to dobrze i doskonale pojmujemy: Więcej jeszcze trzeba nam pokutować, więcej się modlić, więcej przeproszać! Pan Bóg doświadcza wytrwałości naszej (Jak. 1, 2 i 12.)

Bo i pytajcie samych siebie, kochani dyecezyanie, spojrzycie w głąb własnej duszy i przypatrzcie się drugim: Co się stało z owym duchem pokuty, który tak chwalebnie owaładzał nami w pierwszych dniach tej wojny wszechświatowej? Czyśmy dopełnili tego, co obiecyaliśmy wówczas Panu Bogu, zwłaszcza gdyśmy przeszłego roku w dzień św. Trzech Króli poświęcili się Jemu?

Wojna się przewleka i przedłuża, ale czyż nam sumienie nie wyrzuca, że może i nasza w tem wina?

Najmilsi! Nie osłabła moc ramienia Bożego, ale pomoc Jego się opóźnia. O! strzeżmy się myśli bluźnierczych, jakie może kusiciel podsuwa niejednej duszy słabej w wierze i nadziei: czemu Pan Bóg nie przychodzi z pomocą? na nic nasze modlitwy i pokuty! — Strzeżmy się takich myśli, bo to okropne bluźnierstwa. Nie! »Nie odwróci Pan

obietnic swojej, ale cierpliwie sobie poczyna, chcąc, żeby się wszyscy do pokuty nawrócili« (2. Piotr 3, 9.) Odnówny się przeto »duchem umysłu naszego«, jak upomina apostoł (Efez. 4, 23), wśród ciężkich doświadczeń coraz to goręcej na głos proroka »podnośmy serca nasze z rękoma do Pana w niebo« (Tren 3, 41). O, bo bardzo tego potrzeba!

Jeden tylko Bóg zmiłować się może nad nami, On, w którego ręce serca królewskie jako rozdział wód; kiedy jeno chce, nachyli je« (Przyp. 21, 1) a miłosierdzie Jego ku tym się skłania, którzy skruszonego i uniżonego są serca. (Ps. 50, 19.)

Nasze serca krwawią z tylu ran, które im wojna zadała i wciąż jeszcze zadaje. I gdzież byśmy mieli szukać zleczenia i pomocy, jak nie przy sercu Bożemu, przy sercu Pana i Zbawcy, przy tem sercu, które tak pełne jest niezmiernego zlitowania i chętnie pospieszy na ratunek nasz, jeśli się tylko doń zbliżymy »z umysłem skruszonym i z duchem skruszonym« (Dan. 3, 39.)

Najmilsi! Nadszedł znów miesiąc Serca Jezusowego, poświęcony przede wszystkim uczynom wynagrodzenia Panu Bogu za grzechy świata. Dla tego do wszystkich kapłanów, pasterzy dusz, zwracamy się z żądaniem, aby w tym świętym miesiącu zachęcali jak najgoręcej wiernych do odnowienia się w duchu przez modlitwę i pokutę. A zaś wiernych upominamy, aby otworzyli serca działaniu łaski Bożej, aby przyjmowali chętnie nauki i przestrogi, które usłyszą od kapłanów swych, aby szczerze dążyli do postępu na drodze cnoty i korzystając ze środków łaski Bożej, którymi są Msza święta i Sakramenta, zwłaszcza Pokuty i Ołtarza, aby starali się przewyciężyć zło skłonności swoje, a nie zapominali o modlitwie, uciekając się nade wszystko do Najśw. Serca Jezusowego.

Straszna jest sprawiedliwość Boga, ale niezmiernem jest również miłosierdzie Jego. Przedziwnych dróg Opatrzności nie zgłębi nikt i nikt ich nie zrozumie. Pamiętajmy jednak, że od wieków już przewidział Bóg współdziałanie nasze, nasze pokuty i modlitwy i włączył je do swoich odwiecznych zamiarów i postanowień. (S. Th. 2, 2, 33, a 2.) Niedyś Psalmista Pański w uciśnieniu swoim wołał do Boga pełen ufności, że odpuszczone mu są grzechy, a Pan Bóg, gdy przyjdzie czas, i na nas spełni przrzeczenie Swoje: »Będzie wołał (sprawiedliwy) w utrapieniu ku Mnie, a Ja go wysłucham, z nim jestem w ucisku, wyrwę go i uwielbie go«. (Ps. 90, 15.)

»Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski do Najśw. Serca Jezusowego, abymy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi«. (Żyd. 4, 16.)

Stosownie do powyższego orędzia, rozporządzamy niniejszem:

1) Orędzie to odczyta się z ambony w poniedziałek świąteczny, 12 czerwca.

2) Ponieważ w tym roku przypadają prawie bezpośrednio po sobie uroczystości św. apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Najświętszego Serca Jezusowego (30 czerwca) i Nawiedzenia Najśw.

Maryi Panny (2 lipca), dla tego urządzi się 29-go czerwca, 30 czerwca i 1 lipca uroczyste triduum, o ile możliwości z kazaniem i jednym przynajmniej nabożeństwem wieczornem, albo kilkogodzinnem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Wierni mają sposobność do spowiedzi św.

3) W niedzielę, 2 lipca przez cały dzień będzie wystawiony Najśw. Sakrament, rano jeneralna Komunia św. Przy zakoszczeniu odmówi się modlitwę o pokój Benedykta XV.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 1 czerwca 1916 r.

† Feliks, kardynał Hartmann, arcybiskup kołoiński. † Tomasz, arcybiskup fryburski. † Edmund, arcybiskup gnieźnieński i poznański. † Adolf, książę-biskup wrocławski. † M. Feliks, biskup trewirski. † Adolf, biskup sztrasburski. † Paweł Wilhelm, biskup rotenski. † Augustyn, biskup warszawski. † Karol brond, biskup meceński. † Jerzy Henryk, biskup moguncki. † Józef Damian, biskup fuldański. † Augustyn, biskup chełmiński. † Karol Józef, biskup paderbornski. † Jan, biskup monasterski. † Augustyn, biskup limburski. † Wilhelm, biskup osnabrycki. † Franciszek, wikaryusz apostolski na królestwo saskie. † Józef, biskup hildesheimski. † Henryk, biskup polowy.

U w a g a: W myśl powyższej odezwy przypomnia Wiel. księża proboszczowie podczas kazania w uroczystości św. Piotra i Pawła, że następne dni są poświęcone czci Najśw. Serca Pana Jezusa celem uproszenia zmiłowania i miłosierdzia Bożego. Dnia 30 czerwca, święto Serca Jezusowego — odprawi się we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych msza św. wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, po mszy św. odmówi się akt ofiarowania Najśw. Sercu Jezusowemu. Wieczorem nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, litanją do Serca Jezusowego i modlitwą o pokój. W sobotę, dnia 1 lipca odprawi się nabożeństwo rano i wieczorem w ten sam sposób, co dnia poprzedniego. W niedzielę, dnia 2 lipca będzie Najśw. Sakrament wystawiony rano od jutrzni albo od mszy św., po południu nastąpi zakończenie z repozycją Najśw. Sakramentu, odmówieniem litanii do Najśw. Serca Jezusowego i modlitwą Benedykta Xa.

Według uznania księży proboszczów i rektorów Kościoła, może się w wyżej wymienionych dniach od 29 czerwca począwszy odbywać całodzienne lub kilkogodzinne wystawienie Najśw. Sakramentu, o ile możliwości z kazaniem podczas wieczornego nabożeństwa.

Szanownych abonentów
 - - - prosimy - - -
o odnowienie przedpłaty na nowy kwartał!

KUPIEC.

POWIEŚĆ.

31)

(Ciąg dalszy)

Teraz przybył ten idealista, aby z zaparciem się całej swej przeszłości poddać się pieniężnym spekulacyom brata. Zamknął tchórzliwie przed tym bratem o skłonności swego serca, knuł intrygi dla zapewnienia sobie majątku, a gdy ten wymykał mu się, zaparł się także swej narzeczonej i przełożył nad nią bogatą dziedziczkę. Nędzny egoizm, podle wyrachowanie kierowały jego postępkami. Jessy nienawdziła go, pogardzała nim z całej duszy, ale to rozdierało jej serce.

Rzuciła się na kanapę i łkała, gdy nagle ktoś wymówił jej imię; kiedy przestraszona podniosła głowę, ujrzała Gustawa Sandow. Zerwała się.

— Panie Sandow, jakim sposobem dostałeś się tutaj? Ja przecież...

— Tak, zamknęłam ci pani drogę przez salon — przerwał Gustaw — a służąca otrzymała rozkaz nie wpuszczać nikogo; lecz jaśm się nie zastosowałam do tego, i pomimo zasuwek i służącej, dotarłam do pani. Muszę się z panią rozmówić, to niezbędne dla nas.

— A ja nie chcę słuchać pana! — zawołała Jessy, napróżno usiłując okazać się stanowczą.

— Ale ja chcę być wysłuchanym! — odparł Gustaw. — Zrazu chciałem przysłać Joannę, jako parlamentarza, ale na to zażądano musiałbym czekać. Ona jeszcze dotąd jest u ojca.

— U kogo?

— U swego ojca, a mego brata.

Jessy osłupiała. To odkrycie nastąpiło tak nagle, że w pierwszej chwili nie mogła go pojąć; dopiero gdy Gustaw zapytał: — A teraz wolnoż mi usprawiedliwić się? — zabłysła nadzieja szczęścia w jej duszy. Pozwoliła mu ująć swą rękę.

— Muszę pani wyznać wszystko, miss Clifford — zaczął. — Ażeby wyjaśnić tę sprawę, musimy się cofnąć w przeszłość. Później opowiem dokładniej a teraz posłyszysz to tylko, co mię usprawiedliwia.

Zaczynała wierzyć w możliwość usprawiedliwienia.

— Brat mój doznał w swem życiu rodzinnem gorzkiego doświadczenia: szczęście jego życia rodzinnego zginęło przez straszne odkrycie. Poznał, że żona i najdroższy przyjaciel zdradzają go, a okoliczności towarzyszące tej całej katastrofie sprawiły, że wraz ze szczęściem domowem stracił swe stanowisko. Nie mógł i nie chciał pozostać w ojczyźnie, udał się do Ameryki, gdzie go przyjęli rodzice pani. Ale w Europie pozostawił córkę, jedyne dziecko, licząc wówczas lat parę zaledwie. W swej nienawiści i goryczy, nie chciał uznać tego dziecka, pozostało zatem u matki.

Umilkł. Jessy słuchała uważnie; na jej blade, łzami zroszone oblicze wybiegł lekki rumieniec, podczas gdy Gusiaw opowiadał dalej:

— Byłem wtedy studentem uniwersytetu i nie mogłem bronić Joanny, ponieważ wszelkie przedstawienia były bezskuteczne, ale nie opuściłem mojej bratanki. Biedne dziecko miało smutną nielodość, bo w rodzinie było dla każdego kamieniem obrazy. Z niechęcią znośzona przez ojczyznę, przez własną matkę traktowana nawet obojętnie, była także zupełnie obcą dorastającemu rodzeństwu; i z każdym rokiem czuła bardziej osamotnienia swote. Jak tylko mogłem rozporządzać własnymi środkami, upomniałem się o prawa stryja, które mi chętnie przyznano; wówczas

wyrwałem Joannę z tych stosunków. Umieściłem ją w instytucji wychowawczy, gdzie przebywała do śmierci swej matki. Zgon ten przeciął węzeł, podniecający mego brata do coraz większej goryczy; postanowiłem teraz za jakąbądź cenę zapewnić Joannie przynależne jej prawa.

— Więc w tym celu przybyłeś pan do Ameryki? — zapytała nieśmiało Jessy.

— Jedyńie w tym celu! Już poprzednio odważyłem się na próbę listowną, ale zyskałem tylko szorstką odmowę. Zagroził mi nawet zerwaniem korespondencji, jeżeli jeszcze kiedykolwiek dotknę tego przedmiotu. Nadzieję oparłem teraz jedyńie na osobistem wdaniu się Joanny, lecz nie mogłem wysłać młodej dziewczyny za ocean bez żadnej opieki, a gdybym jej towarzyszył, wzbudziłoby to zaraz podejrzenie. Wtem śmierć ojca pani podsunęła bratu memu myśl wyszukania nowego współnika; wybrał więc mnie. W innym okolicznościach byłbym energicznie odrzucił żądanie opuszczenia ojczyzny, mego zawodu i niezależności, wyrzeczenia się całej treści dotychczasowego życia, lecz teraz uważałem to za wskazówkę nieba. Pozornie przyjąłem propozycję i puściłem się w drogę wraz z Joanną. Zostawiłem ją w Nowym Jorku, udając się sam na rozpatrzenie stanowiska; następnie pod przybranem nazwiskiem wprowadziłem ją do domu ojcowatego. Dalszy przebieg sprawy znany jest już pani. Gdy się wszystko wykryło! musieliśmy jeszcze stoczyć ciężką walkę. Jedno zająście groziło zniweczeniem wszystkich nadziei, ale nareszcie zwyciężyło rozbudzone serce ojcowate, i obecnie brat mój tuli swe dziecko.

Jessy słuchała tej opowieści ze spuszczeniem oczami, policzki jej pałały, znikły wszystkie kolce raniące jej duszę. Czuli, że zmartwychpowstałe, gdy spadła czarna zasłona, zakrywająca „spekulanta“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polacy w Westfalii i Nadrenii.

Ukazała się świeżo ważna praca, usiłująca po raz pierwszy na podstawie materiału źródłowego i osobistych spostrzeżeń przedstawić dokładny obraz stosunków wśród wychodźstwa naszego na zachodzie Niemiec. Praca ta, wydana (jako dysertacja) w języku niemieckim, jest dziełem młodego ekonomisty dr. Stanisława Wachowiaka, który urodzony i wychowany na obczyźnie, przygotowany był jak nikt inny do napisania podobnej monografii.

W obszernym wstępie — według „Narodowca” — tłumaczy autor przyczyny i kresli dzieje wychodźstwa polskiego w Westfalii i Nadrenii. Smutne położenie ekonomiczne robotników i chałupników w kraju oraz stłumione narodowościowe — oto główne przyczyny wychodźstwa. Skierowało się ono głównie na zachód Niemiec, nie do sąsiedniego Śląska, bo przyciągały je wyższe płace, większe zapotrzebowanie sił robotniczych i lepsze bez porównania stosunki mieszkalne i ogólne warunki życiowe. Niezwykłe szybki rozwój górnictwa tamtejszego sprawił, że siły miejscowe od jakiegoś r. 1890 przestały zupełnie wystarczać, tym więcej, że w miarę wzrostu dobrobytu żywił miejscowy coraz niechętniej poświęcał się zawodowi górniczemu. Ubytek ten wyrównywał napływ Polaków, który z roku na rok przybierał większe rozmiary. Gdy w roku 1861 liczone w całej Westfalii i Nadrenii zaledwie 16 Polaków, w roku 1890 było ich według statystyki urzędowej już blisko 30 000, w r. 1900 — 117 000, w roku 1910 zaś już przeszło ćwierć miliona (dokładnie: 254 202). W rzeczywistości jednak liczba Polaków jest, jak autor wykazuje, bez porównania wyższa, tak, że w r. 1913 ilość Polaków w obu tych prowincjach można śmiało ocenić na jakieś 400 tysięcy. Z tej liczby jakieś 30 tysięcy przypada na Mazurów, którym autor poświęca osobny ustęp w swej pracy, a około 3500 na Kaszubów. Cała ta ludność mieszka dość zwartą masą, koncentrując się głównie w dorzeczu Emschery, t. j. po obu stronach linii kolejowej z Gelsenkirchen do Hamm, względnie z Bochum do Duisburga. W 47 gminach stanowią Polacy od 10—25 procent ogółu ludności, w 6 zaś odsetek ich wynosi nawet ponad 25. Najbardziej polską jest gmina Habinghorst, licząca 43,8 procent Polaków, drugą z kolei jest Sodingen, mająca 32,10 procent ludności polskiej. Polacy najchętniej osiadają się w okręgach wiejskich, co tłumaczy się wrodzonym przywiązaniem do ziemi, i wybierają przedewszystkiem okręgi, w których przemysł górniczy jest względnie młody. Mniej więcej trzecia część ludności polskiej w Westfalii i Nadrenii urodziła się już na obczyźnie, stanowi już drugie pokolenie wychodźstwa.

W następnym rozdziale zajmuje się autor rolą, jaką robotnik polski odgrywa w górnictwie niemieckim, dostarczając zajęcia olbrzymiej większości wychodźców. Z przytoczonych przez autora liczb wynika, jak wielkie było zapotrzebowanie sił robotniczych w tej dziedzinie, skoro liczba górników na zachodzie Niemiec w przeciągu dwudziestolecia (1893 do 1913) wzrosła nieledwie trzykrotnie (z 158 081 na 409 944). Przeszło trzecia część (w roku 1913 około 40 proc.) ogólnej liczby górników w Westfalii i Nadrenii stanowią Polacy, których odsetek do roku 1910 stale rozrastał. W ostatnim czasie ilość Polaków zajętych w górnictwie zmniejszyła się wprawdzie według statystyki t. zw. knapszajtu, tłumaczy się to jednak tem, że w statystyce owej wszystkich urodzonych w Westfalii i Nadrenii, a więc całe drugie pokolenie wychodźstwa polskiego zaliczono do ludności miejscowej, niemieckiej. Z ogólnej liczby 291 kopalni w 33 Polacy stanowili przeszło połowę robotników. Ciekawy jest podział robotników według ich pochodzenia z poszczególnych dzielnic. Głównego kontyngentu dostarcza Księstwo (w 1913 roku 40,3 procent), a nieco mniejszej liczby Prusy Książęce (13,5 proc.), z Prus Królewskich pochodzi tylko 12,4

procent górników polskich, ze Śląska zaledwie 7,0 proc. Charakterystyczne jest, że wychodźcy z każdej dzielnicy trzymają się razem i skupiają się w osobnych niejako koloniach. Poznaćcy np. najgęściej mieszkają w obwodach górniczych Herne i Oberhausen, gdzie w niektórych kopalniach stanowią do 80 procent ludności napływowej. Mazurzy koncentrują się szczególnie w obwodach Gelsenkirchen i Watten-scheid, gdzie ilość wynosi przeszło 50 proc. Górnoślązaków najwięcej jest w obwodzie essenkim zachodnim. Tylko wychodźcy z Prus Królewskich rozdzieleni są dość równomiernie na całe terytorium.

W rozdziale następującym daje autor charakterystykę Polaków jako robotników, akcentując słusznie, że ważną rolę, jaką wychodźcy polscy odgrywają w górnictwie westfalsko-nadrenskim, zawdzięczają swej pilności, silnym mięśniom i zdolności szybkiego przystosowania się do odmiennych warunków pracy. Dzięki współdziałaniu robotników polskich we walce o polepszenie bytu materialnego, solidarnemu uczestniczeniu ich we wszystkich strejkach górników westfalskich, stosunki z niemieckimi towarzyszami pracy są na ogół dobre, koleżeńskie. Pod względem umysłowym robotnik polski na obczyźnie na ogół nie ustępuje bynajmniej Niemcom, a szczególnie w ostatnim czasie poziom inteligencji podniósł się tu znacznie, co nie pozostaje bez wpływu na robotników, pozostałych w kraju. Stosunki zdrowotne wśród wychodźstwa są wcale zadowalające, co wynika ze statystyk, wykazujących, że robotnik polski rzadziej zapada na zdrowiu, niż miejscowy robotnik niemiecki, nie mówiąc już o robotnikach zagranicznych: Włochach, Holendrach itd. O ile jednak Polacy odznaczają się większą odpornością wobec chorób organicznych, o tyle łatwiej ulegają wypadkom nieszczęśliwym, co bez wątpienia tłumaczy się niedostateczną znajomością języka niemieckiego (przepisy ostrzegawcze).

Mimo znacznych dochodów, dzięki wyższej na ogół stopie życiowej na zachodzie oraz większej drożyznie — jedynie niezona lub młode małżeństwa z małą liczbą dzieci mogą tu oszczędzać i dorabiać się, gdy rodziny z licznymi dziećmi żyć muszą nieraz z dawniejszych oszczędności lub brną powoli w długi. Ciekawe jest, że mimo przytoczonych tu trudności ekonomicznych ogólny dobrobyt wychodźstwa powoli się podnosi, co objawia się chociażby w powstaniu i szybkim wzroście polskiego stanu średniego na zachodzie.

Kupiectwo polskie liczy się dziś już na setki w Westfalii i Nadrenii, a obok licznych małych składników zaczynają powoli tworzyć się większe przedsiębiorstwa handlowe, przeważnie oparte na podstawie spółkowej. W roku 1914 było ich na zachodzie ogółem już 10 spółek, w tej liczbie 4 kooperatywy spożywcze, dwie drukarnie spółkowe, spółka budowlana, bank i skład mebli. Dzięki coraz powszechniejszemu wzajemnemu popieraniu się przedsiębiorstwa polskie pomyślnie się rozwijają i niejedno miasteczko a nawet większe miasta w Westfalii (np. Wanne, Bottrop, Herne), robi dziś bardziej polskie wrażenie, niż np. większość miast w Prusach Królewskich. Urządzona w roku 1913 wystawa przemysłowa w Bochum zobrazowała osiągnięte dotychczas rezultaty i dała podjęcie do dalszej pracy nad rozwojem handlu i przemysłu polskiego na wychodźstwie.

Mimo, że coraz większa ilość pieniędzy zbytnich lokuje się dziś w handlu miejscowym, znaczne jeszcze sumy zaoszczędzone napływają z Westfalii do kraju, o czym świadczy wynownie statystyka ruchu przekazowego na pocztach westfalskich. W miejscowościach, liczących znaczny odsetek ludności polskiej, suma pieniędzy wysyłanych pocztą przewyższa nieraz cztero- lub pięciokrotnie ilość pieniędzy napływających do miasta. Od kilku lat ułatwiają lokatę oszczędności powstające coraz liczniej na miejscu filie i kasy depozytowe banków poznańskich, z których najstarsza jest filia „Banku Przemysłowców” w Gelsenkirchen, założona w roku 1911.

Nowe ograniczenia w przemyśle tkackim.

W przeglądzie gospodarczym z tygodnia przedświątecznego pisze półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” pomiędzy innymi: Do koła ograniczonych co do użytku przedmiotów „racyonizowanych” włączoną została w ubiegłym tygodniu nowa, nadzwyczaj ważna grupa — towarów garderobianych. Racyonizowanie nie nastąpiło oczywiście, jak się to stało u przedmiotów codziennego użytku, według jednolitego równomiernego schematu, ustanawiającego pewne ilości dla pewnych okresów czasu. „Karta garderobiana” w rodzaju karty na chleb lub karty na mięso nie miałyby sensu; nie można bowiem z góry ustanowić ani odgraniczyć rzeczywistego zapotrzebowania użytku pewnych części garderoby na kilka tygodni dla każdego z osobna. Zezwolenie nabywania musi być udzielone zupełnie indywidualnie na to, czego każdy właśnie potrzebuje; a kto takie zezwolenie nabywania chce otrzymać, musi udowodnić swoją potrzebę. Ustanowienie dowodu zapotrzebowania nie oznacza oczywiście ogólnej, urzędowej inwentury szaf do garderoby i bielizny; będzie się, o ile możliwości, unikało niepotrzebnych nagabywań publiczności. Trudną do pewnego stopnia będzie też rewizya zapotrzebowania tylko przy pierwszych zgłoszeniach: później materiał kontroli użytku będzie sam napływał do władz, udzielających kwity na nabywanie towaru, albowiem obowiązane będą do prowadzenia spisów, w których każde zezwolenie nabytku będzie wymienione. Kto w krótkim po sobie czasie zażąda zezwolenia na nabycie tych samych towarów, będzie musiał liczyć na odmowę, skoro nie będzie mógł przytoczyć specjalnych, przekonywających powodów szybkiego powtórzenia się zapotrzebowania. Kto natomiast pretensje swoje co do czasu i ilości potrafi utrzymać w granicach, które można uważać za uprawnione, ten nie napotka na żadne przeszkody ani trudności.

Konieczność racyonizowania także użytku towarów garderobianych wynika z dwóch powodów: Pierwszym powodem jest mały zapas (Knappheit) surowych materiałów tkackich, który już dawniej spowodował ostre środki zapobiegawcze — konfiskatę, ograniczenia i zakazy produkcji. Nasz przemysł procederowy opiera się silnie na zagranicznych surowcach, których dowóz jest nam odcięty. Musimy się zatem liczyć z ograniczonymi zapasami. Zapasy te muszą starczyć, chociażby wojna trwała jeszcze jak najdłużej; muszą one — a w tem leży drugi zmuszający powód racyonizacji — jeszcze poza ukończenie wojny na pewien czas pokryć zapotrzebowanie. Gdy nasi żołnierze powrócą z pola, nastąpi silne zapotrzebowanie przedmiotów ubrań cywilnych. Zapotrzebowania tego do pewnego stopnia nie będzie można odraczać, powracający nie mogą czekać tak długo, aż nowo sprowadzone surowce przerobione zostaną w wystarczających ilościach na gotowe towary. Co najmniej dla tych, którzy w pierwszym czasie okresu demobilizacyjnego zostaną zwolnieni, potrzeba nam będzie zatem rezerwy, upewniającej zaspokojenie ich najbardziej nagłego zapotrzebowania.

Zresztą — pozostaną jeszcze pewne części garderoby, nie podlegające przymusowi „karty garderobianej”. Nie mamy żadnego powodu do uregulowania i ograniczenia użytku przedmiotów zbytkowych garderoby. Skoro ich zabraknie, trzeba będzie po prostu zrezygnować z chęci używania przedmiotów luksusowych; od nich nie zależy interes ogółu. Dopóki zaś one jeszcze istnieją, wypełniają właśnie wskutek nieograniczenia ich użytku ważną funkcję wojenno-gospodarczą. Zlewałają one bowiem koła zamożne do omijania przedmiotów istotnego użytku masowego a temsamem do oszczędzania tych zapasów. Kto jest w takiem położeniu, że może sobie w składzie bez dłuższego namysłu kupić droższe ubranie, ten nie uda się do władzy po zezwolenie na nabycie tańszego. Odyby co do zakupu towarów zbytkowych podlegał temu samemu przymusowi, to pewność, że nie wybierze tańszego, nie byłaby tak wielką. Zwolnienie od przymusu towarów zbytkowych nie oznacza zatem ustępstwa wobec zamożnych, lecz przeciwnie ochronę dla zaspokojenia potrzeb mas, którym przecież towar zbytkowy nie mógłby przynieść żadnej korzyści ani z powodu tegóż wysokiej ceny, ani też z powodu stosunkowo małych ilości, któreimi się jeszcze rozporządza.

Nowe rozporządzenie co do garderoby ma służyć ilemożności nie tylko interesom nieuniknionego oszczędnego użytku zapasów oraz konsumpcji, lecz także interesom handlu. Urząd garderobiany Rzeszy nie zamierza centralizować po za niezbędne granice ani stwarzać monopolu, lecz chce pozostawić otwartą drogę zwykłą towaru pomiędzy producentem a konsumentem i sam używać tej drogi. Urząd będzie się wprawdzie musiał podjąć uregulowania cen ku ochronie konsumentów, lecz tak handel hurtowny jak i detaliczny będzie miał w ten sposób upewniony wystarczający zarobek.



Wojna na wschodzie.

Trójkąt forteczny na Wołyńiu.



Antoni Salandra, dotychczasowy prezes włoskich ministrów.

Obrazu niebo podła i nieumna tłumacza, Co wzywa Boga, lecz się na Boga nie odwołuje.

Najwyższa polska świątynia wiedzy.

W sobotę przed Świątkami odbyło się w Krakowie uroczyste walne posiedzenie Akademii Umiejętności, instytucji, której członkami są najwybitniejsi nasi polscy uczeni. Uroczyste publiczne posiedzenia Akademii odbywają się corocznie, w zeszłym jednak roku posiedzenie wypadło. Wiadomo przecież, że niemal pod samym Krakowem wrażał wówczas bój, a stolicę naszą podwawelską, przygotowaną do obrony, opuścić musiały tysiące obywateli. Stąd w sobotę zdawała Akademia sprawę z działalności dwuletniej.

Posiedzenie uroczystościowe zajął sędziwy prezes Stanisław hr. Tarnowski w obecności przedstawiciela nauki polskiej w Warszawie prof. dr. Kallenbacha, i uczonych lwowskich. Wśród gości zasiadli książę-biskup Sapieha, ks. arcybiskup Symon, minister dla Galicji dr. Morawski, marszałek krajowy Niezabitowski i wielu innych wybitnych przedstawicieli naszej nauki. W przemówieniu swym skazał prezes na położenie, w jakim Akademia znalazła się z powodu wojny, kończąc je następującymi słowy:

„Pół wieku temu, mniej więcej, po nowych wielkich nieszczęściach naszych, upominał Pius IX, że narodowi polskiemu potrzeba wytrwałości, cierpliwości, roztropności. Akademia tych słów nie słyszała, nie myślała o nich, ale tę naukę miała w sercu. W wytrwałości, w cierpliwości, w roztropności, przeżyła te ciężkie dwa lata, z pożytkiem dla nauki i społeczeństwa, nie bez zasługi dla siebie. Oby to było dobrą wróżbą. Losy świata się waży i nasze. Ten huk dzieł, co się zewsząd rozlega, czy on nie znaczy, że „rozgrzmiał się sąd w niebie?” A na te słowa Krasieńskiego odzywa się z daleka, z przed wieków, głos innego poety, Kochanowskiego, i mówi:

„Siła Bóg może odmienić w godzinie
a kto mu kolwiek ufa nie zaginie.”

Ze sprawozdania sekretarza generalnego Akademii profesora dr. Bolesława Ulanowskiego podnosimy jeden szczegół, a mianowicie, że pracy naukowej Akademii wojna nie przerwała. Sekretarz upatruje w tem słuszną oznakę żywotności naszego narodu. Mimo faktu, że szereg zapisów i legatów, na których Akademia opiera swą pracę, wskutek wojny jej nie doszedł, zdołano wydać szereg cennych dzieł, ratowano z pożaru wojennego co się dało po bibliotekach i archiwach (zbiórach starych dokumentów).

Na zakończenie sekretarz ogłosił przyznane przez Akademię nagrody.

Nagrodę z funduszu imienia śp. Erazma i Anny Jerzmanowskich, wynoszącą 44 245,80 koron, przyznawaną corocznie Polakowi, który najwięcej przysłużył się ludzkości przez dzieła miłosierdzia, przyznano Henrykowi Sienkiewiczowi, dalsze nagrody z innych fundacji za najlepsze dzieła naukowe przyznano prof. Józefowi Tretiakowi, malarzowi Stanisławowi Lentzowi (za najlepsze dzieła malarskie), prof. Janowi Fijałkowi, prof. Stanisławowi Kutrzebie, prof. Janowi Losiowi, prof. Stan. Bądzińskiemu ze Lwowa, dr. Stef. Kreutzowi z Warszawy i prof. Tadeuszowi Godlewskiemu ze Lwowa.

Ogół polski wita przedewszystkiem radośnie fakt przyznania nagrody im. Jerzmanowskich Henrykowi Sienkiewiczowi. Nasz mistrz słowa, którego 70-lecie obchodziła cała Polska odopiero z tak ogólnym uznaniem dla Jego działalności pisarskiej i obywatelskiej, zasłużył na najwyższą nagrodę imienia Jerzmanowskich, jak nikt inny. Nikt inny bowiem nie uczynił dla ratowania ginących rodaków tyle, co On — nikt inny najszlachetniejszą działalnością nie osuszył tyłu łez, nie załagodził tyle nędzy. Godniejszego otrzymania tej nagrody nad Sienkiewicza w Polsce nie ma. Uchwała Akademii nie jest więc niespodzianką dla nikogo.

Z chłopskiej niwy.

Grzyby - krasnoludki.

Przódki, w bardzo dawnych latach, kiej słonko mocniej dogrzewało, ciepłe deszczki raz wraz padały bez wiosny i nijakich przymrozków, ni gradów nie bywało, kiej ziarna pszenicy urastały niby orzech laskowy, a na drzewinach pod jesień wisiały czerwone i złociuskie jabłka nikiej dynie — w one czasy i ludzie byli inaksi. Nie dziwota było wtedy chłopu uchycić ot, tak ze śpasu, jedną garścią woła za rogi i śmigać nim przed się, kiejby kociakiem. Siła była w narodzie i moc okrutna. Ale w chojach leśnych, pod paprociami, na zielonych mchach inny znów naród mieszkał — maluśki, drobny, nikiej chroboki. Moc była wszędy tego nieprzebrana, a mnożyło się toto latem, po deszczach, niczem mrówki, abo te uprzykrzone muchy, co ich wszędy czar-niawa: i w izbie, i w oborze, i na polu. Ze to wtedy ciepło było zawdy, mrozów i śniegu świat nie znał, uwijały się te krasnoludki po borze przez ni-jakiej przyodziewy, ino na głowie kaźden miał okrągły, krasy kapelusz. Kiela kolorów na łąkach, polach, na chmurach i obłokach o zorzy wieczornej, tyła ich krasnoludki miały na kapeluszkach, juści bez to, coby łacniej swój swego poznał, bo gębusie wszyscy mieli jednake, białe, okrągłe, przez nija-kich bród i wasów — chłop czy baba.

Okrutnie był na dużego człowieka zawzięty ten naród. Po prawdzie to nawidzić go za co nie miał. Bo na ten przykład idzie chłop z siekiera do lasa ścinać drzewinę. Przyszedł pod sosnę, juści skrós gorąca uznojony setnie, prasnął o ziem kapelusz, prasnął wielgachną siekierę, siał, nogi wyciągnął, abo legnął jak długi. No i nic — leży se i dycha. A tu pod kapeluszem pisk, płacz, stekanie, pod siekierą jęki, desperacya, a pod chłopem to już ani pisku ani płaczu, ino biała krew rozgniecionych krasnoludków ozalana. Tyła ano śmierci, kalectwa i utrapienia maluśkiemu narodowi zawdy duży człek sprawił. Skoro zaś ścięte drzewo upadło na ziem, kiela to tego musiało marnie zginać — rety! W nogach nie było to raźne; uciekało juści duchem, kroka dawało szerokiego, śmierci się bojący, kapelusz gubiło po drodze, ale uszło tyle, co gąsienica. Ot, biedota! A pognały dzieci w bór na jagody — znówu siła krasnoludków wyginęło. Toć i nie dziwota, że poniektóry chłop wrócił do dom pokłuty po nogach kiejby szpilkami a w pare dni pomar. Bo maluśki ludek był jadowity, niczem żmije. Dziecek także skrós tego nie mała zeszło ze świata.

Potem to naród zmadrzał; chłop obuwał się kaźdy, co szed do lasa, matki nogi dzieckom okrecały, w chusty, abo tyka — i nikt już krasnoludków się nie bał. Ale te utrapieńce wzięny się na inkszy sposób; to podgryzały zbóża nieźrafe; coby kłos złamany od spodu usechł i ziarno nie doszo, to posadzone pod lasem ziemniaki z całych zagonów wywlekały, a nawet zuchwalce jeły napadać na ludzi, ciskając w nich kamykami, abo piaskiem w same ślepia. I nijakiej z tem rady nie było. Choćbyś dzisia w lesie całe mrowia tego wydeptał — jutro hań znówu ich zatrząsienie (juści bez noc się ulagły); wszędy dokoła, po mchach, pordzawem igliwiu tysiące czerwonych, białych, zielonych, żółtych kapeluszków się miga, aże w ślepiach człeku się kręci — i znówu przeraźliwym piskiem skrzykuja się wraz i ciskają piaskiem jak opętane.

Szedł raz Pan Jezus ze świętym Pietrem bez wielgachny bór. Pan Jezus juści ziemi nie dotykał, to ta pewnikiem żadnemu krasnoludkowi krzywdy nie zrobił, święty Pieter uwazał także, jako ino mógł. Ale te maluśkie pogany i świętych osób nie uszanowały. Ostre kamyki i piach sypnęły się nawet na Pana Jezusowe oblicze...

— Panie Jezu — rzeknie święty Pieter ozeżłony okrutnie, aże mu dech z jankoru zapierało — ukarż-że tych zbereźników w sprawiedliwości swojej za tę despę, wyżeń toto od siebie precz, bo bez ten piach nic uwidzieć nie można i nigdy z boru nie wyjdziemy.

Pan Jezus uśmiechnął się tylko na te słowa, machnął ręką nic nie mówiący i zlych krasnoludków nie ukarał.

Ale od razu im się inosztuka udała. Wnetki zdarzyło się, że Paniękę Najświętszą jeły tak samo napastować — a wtedy Pan Jezus wszystkich pozamieniał w grzyby.

I byłyby ostały tak w boru, martwe nikiej kamienie w swych czerwonych i żółtych kapeluszkach, gdyby nie Matka Najświętsza, co odrazu darowawszy zniewagę, uprosiła Syna, coby z tej cudownej odmiany choć ludzie mieli jakisi prefit i grzyby mogli jeść, jako wszelaką jagodę leśną. Tak się też stało — ale wtrącił się w to dyabeł, stary kumoter krasnoludków i zatrzał co dziesiątego grzyba, tak, że dzisia ino poniektóre człeku przydają się do warzy.

Uprosiła też Najświętsza Panięka, coby choć raz do roku maluśki ludek z pod zaklęcia był uwolniony, by se zaś pogwarzył ze sobą, pogonił, poi-grzał pod paprociami i przybaczył, jako to żył drzewiej... Odtąd w Matkę Boską Siewną, podczas nabożeństwa w kościele, w lesie ochoty, śpasów, śpiewów co niemiara. A że tego dnia Najświętsza Panięka, kiejby bieluśki obłoczek, chodzi po rolach obsianych, błogosławiąc miłościwie pracy wsiowego człeka, więc grzyby, krasnoludki wylegają na skraje borów i wdzięczne za Jej łaskę i orędownictwo w niskim pokłonie do ziemi zdejmują przed Nią z pokora swe krasy i pstre kapeluski.

(„Głos Narodu“).

Edm. Zechenster.

Porady prawnej w Katowicach

w księgarni „Górnoślązaka“ będzie nasz sekretarz tym razem udzielał nie w poniedziałek lecz dopiero w czwartek 22-go czerwca, od godz. 3 do 5-jej po południu.

NADESLANO.

W dniu 18 czerwca obchodzą Antoni i Karolina Broda z domu Herder w Bogucicach swój jubileusz srebrnego wesela. W imieniu całej rodziny składam niniejszem najszczęsne życzenia Błogosławieństwa Bożego i doczekania się jubileuszu złotego wesela.

Juliusz Broda z familją z Bykowiny.

Redakcja „Górnoślązaka“ przyłącza się do powyższych życzeń.

Nakładem „Górnoślązaka“, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika“, spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 15-go czerwca można już zapisać sobie

„Górnoślązaka“

u kaźdego listonosza lub na poczcie.

„Górnoślązak“

będzie nadal kosztował tylko

2.00 mk. kwartalnie,

z odnośzeniem do domu 2,40 mk., na poczcie 2 mk 42 fen.

Wobec trudnych walk, które w czasie wojennym kaźde wydawnictwo przechodzić musi, prosimy Was gorąco, kochani Czytelnicy, o poparcie naszego wydawnictwa, gdyż pomimo drożyzny, wysokich cen na papier i wszystkie inne materiały w zakres drukarstwa wchodzące

„Górnoślązak“ abonamentu nie podwyższy,

lecz pozostanie jak dotychczas.

Administracya „Górnoślązaka“ i „Dzien. Śląskiego“ w Katowicach.

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, a szczególnie także wszystkim naszym Czytelniczkom, których mężowie, bracia lub inni krewni są na wojnie, za wierne popieranie „Górnoślązaka“ i prosimy nadal o względy.

Wskutek braku pracowników lub z powodu częstych w obecnych czasach pomyłek na pocztach zachodzą nieraz niedokładności i błędy w dostarczaniu „Górnoślązaka.“ Prosimy przeto wybaczyć, gdyż o ile chodzi o dostawę gazet przez pocztę, wino nie jest po naszej stronie, albowiem nie my pakujemy i adresujemy gazety, lecz poczta, której tylko obowiązani jesteśmy dostarczyć odpowiednią ilość zapisanych gazet.

Kto jakiego numeru „Górnoślązaka“ nie otrzyma, a zapisał go na poczcie, winien u swego urzędu pocztowego się domagać o to, co mu się należy, albo też wysłać zażalenie do dyrekcyi poczty w Opolu. Pod tym względem chętnie służymy radą i pomocą, o ile kto do nas się zwróci.

A więc, Szan. Czytelnicy i Czytelniczki, zapisujcie „Górnoślązaka“ na nowy kwartał i namawiajcie innych do zapisywania. Pomagajcie nam do przetrwania tych ciężkich czasów, w których już przeszło 2000 gazet w państwie niemieckiem musiało, dla wielkich trudności spowodowanych przez wojnę europejską, przestać wogóle wychodzić. Tego zapewne „Górnoślązakowi“ nie życzycie i dlatego pozostaniecie jemu wszyscy wierni za co już dziś wam serdecznie dziękujemy!

Numerów „Górnoślązaka“, które nie dochodzą do rąk czytelników prosimy sta nowczo żądać od tej poczty, gdzie „Górnoślązaka“ zapisano.

Chcąc otrzymać niedostarczone numery, trzeba napisać karteczkę następującą:

Nr. des „Górnoślązak“ nicht erhalten.

Nachlieferung erbeten.

(podpis)

i podać listowemu lub na poczcie. To nic nie kosztuje, a gazeta będzie dostarczona.

Ekspedycya „Górnoślązaka“.

Zamówienie na pocztę.

Postbestellungsformular.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das III. Vierteljahr (für die Monate: Juli, August und September) auf die in Kattowitz O.-S. erscheinende Zeitung

„Górnoślązak“

für 2,00 M., mit Abtrag 2,42 M.

(Imię i nazwisko): _____

(Mieszkanie): _____

Obige Mk. _____ erhalten zu haben bescheinigt.

_____, den _____ 1916

Kaiserl. Post _____

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie.

Dom zakupna Gustav Steinberg -- Katowice --

ulica Grundmanna nr. 5.

Damskie bluzki i zakretowe kołnierze z batystu	1.75, 1.45,	95
Rogi na kołnierze obszyte	88, 58,	38
Ryzki na szyje na bluzki i jaczki	95, 78, 45,	25
Damskie kołnierze na ramiona z tiulu i mat. koronk.	3.85, 2.95, 2.45,	175
Płaskie kołnierze	1.65,	95
Swetery dla chłopców i dziewcząt	2.45, 1.95, 1.65,	145
Gorsety z dobrego drylu	3.95, 2.95, 2.45,	145
Fartuszki upiękzone, białe i kolorowe, z namiennikiem	1.95, 1.65,	145
Fartuchy do gospodarstwa dobre jakości	3.45, 2.75, 2.45,	195
Krep do prania	metr	95
Krepelin 110 cm szeroki	metr	175
Krepon	metr 1.45,	110
Batyst na suknie i mul	metr 1.25, 98,	55
Voile biały, czarny, niebieski i haftowany	metr 4.85, 3.25,	195
Jedwabne Eolienne w rozmaitych kolorach	metr 5.75,	495

Na Boże Ciało:

Wieniec biały i jasno-niebieski	78, 58, 38, 28
Lille sztuka	85, 68, 58, 48
Wstążki białe, różowe, jasno-niebieskie, w wszelkich szerokościach i cenach.	
Spodnice dla dzieci	sztuka 1.95, 1.65, 1.45
Koszule dla dzieci	sztuka 2.25, 1.95, 1.50
Majteczki dla dzieci	sztuka 2.25, 1.85, 1.45
Kołnierze dla dzieci	sztuka 1.45, 1.25, 95
Pończochy dla dzieci białe, gładkie i ażurowe para od 65 fen. począwszy.	
Rękawiczki dla dzieci białe, para	1.25, 1.15, 95
Sukienki dla dzieci do prania	12.50, 9.50, 6.75, 4.50, 1.95

Siomiane kapelusze dla dziewcząt, upięk-szone	3.65, 2.35, 1.85,	145
Siomiane kapelusze dla chłopców	1.85, 1.45,	95
Sudwestery dla chłopców i dziewcząt	1.95, 1.45, 98,	78
Sudwestery ze siomianą borta	3.45, 2.95,	195
Kaputki płócienne i batystowe dla dzieci	2.45, 1.85, 1.45,	95
Bluzki z białego batystu	3.50, 2.95, 1.65,	145
Bluzki batystowe i Voile	12.50, 8.75,	425
Bluzki jedwabne białe i kolorowe	22.50, 17.75, 12.50,	795
Damskie suknie białe i kolorowe	26.50, 18.75,	1350
Pólsuknie z białego płótna i Frotte	16.50, 12.75, 9.50,	675
Pólsuknie czarne i niebieskie	19.50, 15.75, 9.50,	575
Sukienki-kitelki	3.95, 2.45, 1.95,	95
Ubiorki i spodzianki do prania dla chłopców w wszelkich cenach.		
Plaszcze na deszcz dla pań nieprze-mo-kalne	38.75,	2650
Damskie spódnice	3.95, 6.75, 4.85,	295

Tiul na bluzki wszelkie kolory	metr 38	Ruksaki	sztuka 1.35
Łańcuszki na szyje z poprzeczką	1.45, 1.25,	Kufierki do śniadania z zamknięciem	1.35
Broszki	1.25, 95, 68, 38,	Ręczne forebki dla dzieci	sztuka 95
Kwiaty na kapelusze bukiet 95, 75,	48	Pióra stojące (Reiher) czarne i białe	1.95, 95



wszelkie artykuły do leczenia chorych.

Wszystkim tym zaś, którzy cierpią na bóle, brak apetytu, reumatyzm, nagłe bóle karki i t. d. udzielimy bezpłatnie poradę.

Dla rolników

znajdą polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie, dla koni, krów, świń i t. d. gdyż mam własne laboratoria.

Proszę przeto między sąsiadami rozprowadzić o mnie. O łaskawe poparcie proszę!

Bernard Pitsch
drogeryja „pod orłem”,
Racibórz, Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 202.

Kto chce pieniądze

zupelnie pewnie i na korzystny procent złożyć, ten niech się zwróci do

Banku Ludowego w Pszczynie

lub do filii tegoż banku

w Mikołowie, ul. Dworcowa
u p. Józefa Jankowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy

4% za ćwierćrocznym	wypowiedze-niem.
3 1/2% za miesięcznym	
3% za tygodniowym	

Pożyczek udzielamy pod korzystnymi warunkami — tylko ozłonkom.

Bank ludowy w Zabrze

ul. Cesarzewicza 85
opodal „Wilhelmshöh”

**przyjmuje depozyty
dyskontuje weksle
wypożycza pieniądze**

GODZINY BIUROWE:
w dni powszednie od 8—12 przed południem
od 2—4 po południu.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codziennie od godz. 8—12 i od 2—4
wyjąwszy niedziele i święta.

udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

- 3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go włącznie jeszcze za poł miesiąc.

W trydy i soboty po południu dla publicznego zamknięcia.

Materje na suknie, materje na bluzki, lekkie materje latowe, poszwy, wyspy, towary płócienne, trykoty, bielizna, rękawiczki i pończochy.

Konfekcyja dla pań i dziewcząt.

— Rzetelna usługa. —

N. Markewitz, Król Huta,
ulica Następny tronu 45 i Wodna (Wasserstr.) 9.
Założono w 1883 roku.

Nowa książka do nabożeństwa!

Chwała Serca Jezusowego

Książka modlitewna i śpiewnik dla wszystkich wiernych, a szczególnie dla czciciel **Najświętszego Serca Jezusowego.**

Zebrał i ułożył ks. Melker, proboszcz w Wojnowicach.

Książka ta ma być podręcznikiem dla wiernego ludu naszego, ażeby nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego odprawiało się z prawdziwym pożytkiem dla duszy.

Zawiera ona oprócz dokładnej nauki o tem nabożeństwie i o wszystkich bractwach do Najśw. Serca Bożego, najobłiszny wybór modlitew, szczególnie odpustowych, do Serca Jezusowego, 3 nabożeństwa do Mięsy św., 5 nabożeństw do Komunii św., 2 Drogi krzyżowe, 2 nowenny i t. d.

W dodatku umieszczono nabożeństwo do Najśw. P. Maryji (wraz z modlitwami dla Kongregacyi Maryjańskich), do Duchu św., do św. Józefa i św. Alojzego i t. d.


W drugiej części znajduje się oprócz 35 pieśni do N. Serca Jezusowego, przeszło 400 pieśni kościelnych na Górnym Śląsku używanych.

Nabyć można książkę tę w rozmaitych oprawach i to w księgar-niach, lub też wprost z

Wydawnictwa dzieł katolickich
Reinharda Meyera w Raciborzu.

Również poleca się książka do nabożeństwa ks. Skowronka „Droga do nieba”, w różnych wydaniach i oprawach, która tak samo jest do nabycia w księgar-niach lub też wprost z powyższ. wymienn. wydawnictwa.

Rozszerzajcie gazetę naszą.



Wiele???

pieniędzy zarobi każdy

gdzie będzie posiadał mój cennik na zaparki, lat-cuszki, pierścienie, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże kosy, brzytwy, śpilki, nlezy, gramofony, sławne Allegro harmoniki, luty, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo na-deślę. Zegarki od 3.35 m.

Adres M. Danas
Poznań - posesz
St. Martinstrasse nr. 58

Palast-Theater

Katowice.

WIECZNA NOC

MIMICZNY DRAMAT W TRZECH AKTACH URBANA GADA

w głównej roli

ASTA NIELSEN

Oprócz tego:

Uroczystości w Warszawie

dnia 3-go maja

z okazji 125-letniej rocznicy Konstytucyi